Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Cany ogłoszeń: Przed tekstem t. j. I-a strona 60 gr. za w m/m 1 łam, strona 5 łam, w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68909.

Rok VII, № 267. Łódź, środa 30 września 1931 r.

Bluff rozbrojeniowy.



Na wniosek lorda Cecila, którego kazuistyczne wykręty w sprawie konfliktu chińsko - japońskiego zupełnie skompromitowały Ligę Narodów, wyznaczono b. premjera francuskiego i burmistrza Lyonu na stanowisko przewodniczącego komisji rozbrojeniowej.

Stany Zjednoczone zaniepokojone.

Dolar w niebezpieczeństwie!

Gwałtowny odpływ złota z Ameryki.

Nowy Jork, 30 września. Odpływ złota z Federalnego Banku Związkowego w Nowym Jorku zaczyna przybierać rozmiary coraz większe. W dniu wczorajszym Federal Reserve Bank odprowadził z konta specjalnego, utrzymywanego przez szereg banków emisyjnych dalszych 31 i pół miljona dolarów złota, przyczem 20.450.000 dolarów w złocie załadowano wczoraj

na okręty

udające się przeważnie do Europy. W ten sposób odpływ złota z Ameryki od dnia 21 września, t. j. od dnia, w którym ujawnił się kryzys angielski po dzień dzisiejszy osiągnął ogólną sumę

238 miljonów dolarów.

Londyn, 30 września. „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że nowojorskie koła bankowe przyjmują wprawdzie z zewnętrznym spokojem wiadomości o odstąpieniu różnych państw — ostatnio Szwecji, Norwegji i Danji — od waluty złotej, jednak

wzrasta zaniepokojenie,

jak się to wszystko skończy.

Wpływ na amerykański handel zagraniczny, pogłoski o zawieszeniu wypłat w złocie przez Włochy, bankructwo kilku dalszych banków amerykańskich, wielkie kredytowe zaległości amerykańskie w Europie, wszystko to miało wywołać na Wallstreet zgodne zapatrywanie, że skreślenie długów wojennych jest jedynym środkiem wydobycia się z powszechnego chaosu.

Zainteresowane sfery wywierają nacisk na rząd waszyngtoński, by podjął kroki celem zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie walut.

Ze względu na ferje kongresu,

ogromny deficyt budżetowy

i wzrastające z każdym dniem bezrobocie nie chce Hoover podejmować inicjatywy, lecz są pewne oznaki, że propozycja zwołania takiej konferencji, podjęta przez inne państwo, byłaby życzliwie przyjęta w Białym Domu.

Dziennik wskazuje w związku z tem że w poniedziałek załadowano w Nowym Jorku 20 miljonów dolarów w złocie dla Francji i przeszło 1250 tysięcy dla Holandji. Ponieważ oprócz tego odłożono około 30 miljonów w złocie na nieznany rachunek, odpływ złota z Nowego Jorku w jednym tylko dniu osiągnął poważną sumę

50 miljonów dolarów.

Zamach na chińskiego min. spraw zagranicznych.



Dr. Wang, minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego, został napadnięty przez studentów chińskich, niezadowolonych z kompromisowego stanowiska rządu wobec inwazji japońskiej i ciężko poraniony.

USTĄPIENIE dr. WANGA.

Szanghaj, 30.9. Ciężko ranny minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego, dr. Wang, zgłosił swe ustąpienie. Jego następcą został mianowany dotychczasowy ambasador chiński w Londynie, dr. Sze.

Nowe ramy porozumienia francusko-niemieckiego.

Przedstawiciele państw u ministra Curtiusa.

Berlin, 30 wrześni (Od wł. kor.) — Minister spraw zagranicznych Curtius przyjął wczoraj akredytowanych w Berlinie przedstawicieli państw obcych, by za ich pośrednictwem

powiadomić zainteresowane państwa

o treści i znaczeniu rokowań francusko-niemieckich. Minister Curtius zapewnił, że nowe uregulowanie stosunków niemiecko-francuskich nie zwraca się przeciwko któremukolwiek

z państw trzecich.

Rokowania dotyczyły głównie kwestji wynalezienia nowej metody postępowania, natomiast zagadnienia natury materjalnej omówione zostały w formie ogólnej. Współpraca francusko-niemiecka dotyczy proponowanego przez Francuzów utworzenia

nowych towarzystw

z małemi kapitałami zakładowemi w których obrębie mieściłyby się po dwa przedsiębiorstwa tej samej gałęzi przemysłu lub po dwa przedsiębiorstwa pośród uzupełniających się przemysłów.

Chodzi o położenie w ten sposób kresu wzajemnej konkurencji. Uregulowanie wzajemnych stosunków gospodarczych nie przewiduje podziału rynków zbytu

w państwach trzecich.

Minister Curtius zaprzeczył pogłoskom o rzekomych rokowaniach w sprawie redyskonta weksli sowieckich.

Utworzona parytetowa komisja niemiecko-francuska składać się będzie z ministrów skarbu, komunikacji i przemysłu. Komisja ma podjąć pracę w połowie października. Osiągnięte przez oba rządy porozumienie przedłożone będzie

parlamentom

w Paryżu i Berlinie do ratyfikacji.

Trzy miljony zł. miesięcznie traci G. Śląsk

wskutek spadku funta.

Katowice, 30.9. (Od wł. kor.) Na wczorajszem poufnem zebraniu związku przemysłowców górniczo - hutniczych zastanawiano się

nad trudnościami,

wynikłemi skutkiem spadku funta.

Wysokość strat z tego powodu spodziewanych wyniesie dla przemysłu śląskiego około

100 tysięcy złotych dziennie,

t. j. 3 miljony zł. miesięcznie. Straty te wynikają z różnicy kursu. Poważne trudności stawiają również przedsiębiorstwa okrętowe, z któremi koncerny związane

są długoterminowemi umowami.

Wobec konkurencji angielskiej na rynkach północnych, podniesienie kosztów przewozu podrywa rentowność zbytu naszego węgla na tych rynkach.

Kraje skandynawskie idą za przykładem Anglji.



Kraje skandynawskie związane są bardzo blisko z Anglją, dokąd wysyłają lwią część swego eksportu. By nie utracić swego najważniejszego konsumenta Danja, Szwecja i Norwegja zdecydowały się na przeciąg dwóch miesięcy zawiesić ustawę o pokryciu złotem waluty i przystosowaniu kursu do funta angielskiego. Od lewej strony ku prawej: 1) Premjer Danji Stauning, 2) premjer Szwecji Ekman i 3) premjer Norwegji Kolstadt.

Powódź na Śląsku.



Zerwany most przez rzekę Nissę na Śląsku niemieckim, gdzie podobnie, jak w górnem dorzeczu Wisły, rzeki wystąpiły z brzegów niszcząc dobytek mieszkańców

Groźba powodzi w Warszawie minęła.

Warszawa, 30 września (Od wł. kor.) W ciągu nocy przepłynęła przez Warszawę

kulminacyjna fala

przyboru przy poziomie nie przekraczającym 5 metrów, a więc najzupełniej niegroźnym dla Warszawy. Woda nie wdarła się nigdzie po za wały i nie zalała pól. Nad ranem woda zaczęła opadać.

Burza na Bałtyku.

Gdynia, 30 września (Od wł. kor.)— Siła wiatru na Bałtyku dosięga 9-ciu metrów na sekundę. Fale są

tak wielkie,

że piloci pełniący służbę ratunkową nie mogą wyjeżdżać po za falochrony portu.

Japonja utrwala swą okupację.

„Niepodległa Mandżurja".

Członkowie nowego rządu mandżurskiego w Tokio.

Pekin, 30.9. (Od wł. kor.) Władze japońskie, urzędujące w Mukdenie i innych miastach Mandżurji forsownie nakłaniają ludność, by zgodziła się na

utworzenie separatystycznego państwa

Mandżurji ze stolicą w Mukdenie. Chińczycy odnoszą się sceptycznie do tego projektu, przewidując, iż niepodległa Mandżurja będzie fikcją.

Szczególniej podejrzanie dla Chińczyków wygląda

dalsze przecinanie linij kolejowych,

idących w głąb Chin i odcinanie zupełne Mandżurji od reszty państwa. Dalsze obsadzanie linij kolejowych przez Japończyków prowadzone jest pod pretekstem obrony podróżnych przed bandytami.

Charbin, 30.9. (Od wł. kor.) Według doniesień w Kirynie, jednem z głównych miast Mandżurji utworzył się już rząd separatystyczny, który

rozpoczął rokowania

pokojowe z Japonją. Sześciu przedstawicieli nowego rządu udało się do Tokio.

Bankiet na cześć Francuzów w Berlinie.



Na cześć francuskich ministrów w Berlinie odbył się wielki bankiet u kanclerza Rzeszy. Od lewej strony ku prawej stoją: 1) Francuski podsekretarz stanu Berthelot, kanclerz Brüning, premjer Laval, minister Briand, minister Curtius, biskup Berlina ks. Schreiber i minister spraw wewnętrznych Rzeszy.

Uczeń gimnazjalny szpiegiem.

Sensacyjne aresztowanie w Wilnie.

Wilno, 30 września (Od wł. kor.) — Władze bezpieczeństwa zdołały wpaść na ślad wysłannika

obcego wywiadu,

który z powodzeniem uprawiał swój proceder. Ujętym szpiegiem jest niejaki Paweł Pietkiewicz, były wychowanek internatu litewskiego. Pietkiewicza osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.92. Funt angielski w żądaniu 36.5, w płaceniu 36.00; rubel złoty w żądaniu 5.05, w płaceniu 5.00.

Niezwykły ratunek.



Wskutek wczesnych mrozów w Alpach setki tysięcy jaskółek omdlało w czasie lotu na południe i opadło na pola w okolicach Wiednia. Małym ptaszkom groziła niechybna śmierć. Wiedeńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami ogłosiło odezwę do ludności, by ptaki zebrane na polach dostarczano w skrzynkach na lotnisko, skąd kosztem towarzystwa wysłano dotychczas kilkadziesiąt tysięcy uratowanych ptaszków do Włoch i tam je wypuszczono na wolność. Na zdjęciu: Ładowanie skrzynek z jaskółkami z samochodu do samolotu.

Sowiety żądają jednorocznego moratorjum.

Prolongata niewykupionych weksli.

Ryga, 30 września. Wczoraj otrzymano tutaj ze Sztokholmu sensacyjną wiadomość, że zagraniczny handel Sowietów wskutek spadku funta szterlinga znalazł się

w poważnych trudnościach.

Oczekują, że Sowiety nie będą mogły uiścić w terminie rat płatniczych.

W Sztokholmie otrzymano wiadomość, że rząd sowiecki przygotowuje wniosek o udzielenie mu

rocznego moratorjum.

Wiadomość ta, która przedostała się do Finlandji z Estonji i Łotwy, w kołach zainteresowanych wywołała panikę.

W związku z tem specjalnego zabarwienia nabiera sprawa niewykupienia w terminie przez warszawską sowiecką misję handlową weksli na sumę 5 i pół miljona złotych i prośba Sowietów o prolongatę tych weksli na 3 miesiące.

Powrót Lavala i Brianda do Paryża.

Paryż, 30.9. Premjer Laval i minister Briand powrócili do Paryża, witani na dworcu przez zwolenników porozumienia z Niemcami.

WYRÓŻNIENIE POLSKI PRZEZ FRANCJĘ.

Berlin, 30.9. W kołach dyplomatycznych powszechną uwagę zwraca fakt, iż na obiad. wydany przez ambasadora Francois Ponceta, z okazji pobytu Lavala i Brianda w Berlinie, oprócz ambasadorów Stanów Zjednoczonych, Włoch i W. Brytanji, zaproszony został jedynie poseł Rzplitej Polskiej Alfred Wysocki. Wytłumaczyć to należy niewątpliwie chęcią zadokumentowania przez nowego przedstawiciela Francji nietylko mocarstwowego stanowiska Polski, ale i przymierza,

łączącego Francję z Polską.

Zuchwały napad bandytów

na filję kasy oszczędności w Berlinie.

Berlin, 30.9. (Od wł. kor.) Wczoraj znowu dokonano niezwykle zuchwałego napadu na przedmieściu Berlina na filję Kasy Oszczędności.

Dwaj bandyci wdarli się do Kasy i dla

sterroryzowania urzędników

rozpoczęli gwałtowny ogień z rewolwerów.

Dzięki temu, że urzędnicy padli na ziemię, obyło się bez większych ofiar; tylko kasjer odniósł

poważniejsze rany.

Bandyci w pewnej chwili pochwycili na stole leżące 1500 marek i zbiegli na rowerach. Pościg nie dał wyniku.

Kula za zbieranie drzewa w lesie.

Zbrodnia krewkiego gajowego.

Łódź, 30 września. W dniu wczorajszym, około godziny 9-ej rano, trzej mieszkańcy Ozorkowa: Stanisław Dyderko, Franciszek Kazimierczak i Janina Tensicka wybrali się do lasu na tak zwanym „Krzemieniu", gminy Chociszew, pow. łęczyckiego.

Wymieniona trójka zbierała suche gałęzie na opał.

W pewnej chwili, zajętych zbieraniem gałęzi napotkał, znany ze swej krewkości gajowy, Franciszek Krasiński.

Krasiński, pochwyciwszy Dyderkę, usiłował uderzyć go w głowę kolbą fuzji. Dyderko jednak szczęśliwie uniknął ciosu, a następnie wyrwał gajowemu z rąk dubeltówkę.

Wówczas gajowy

wyciągnął z kieszeni rewolwer

i skierował go ku Dyderce, który wraz z Kazimierczakiem i Tensicką zaczął uciekać.

Krasiński, nie namyślając się wiele, strzelił, raniąc śmiertelnie w plecy Dyderkę.

Gajowy, ominąwszy leżącego Dyderkę, począł ścigać pozostałych aż pod sam Ozorków, obsypując ich gęstemi strzałami, które na szczęście chybiły.

Zaalarmowana wiadomością o zbrodni gajowego policja, przewiozła rannego Stanisława Dyderkę do szpitala w Ozorkowie. Stan rannego — beznadziejny. Gajowy Krasiński osadzony został w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

P. Goliński dyrektorem.

Okręgowej Kasy Chorych w Pabjanicach.

Łódź, 30 września. W swoim czasie donosiliśmy o istniejącej przy reorganizacji Kas Chorych, koncepcji, przyłączenia Kasy Chorych w Pabjanicach do Okręgowej Kasy w Łodzi.

Otóż sprawa ta przestała być aktualną. Zdecydowano mianowicie, że Kasa Chorych w Pabjanicach również grupować będzie cały swój okręg i do Łodzi

nie będzie przyłączona.

Na stanowisko komisarza Okręgowej Kasy Chorych w Pabjanicach zamianowany został komisarz Łopuszański, który mimo to nie przestanie być komisarzem Kasy Chorych w Łodzi i zajmować będzie oba stanowiska równocześnie.

Dyrektorem Okręgowej Kasy w Pabjanicach został p. Goliński — długoletni pracownik Kasy łódzkiej.

W dniu jutrzejszym dyr. Goliński wyjedzie do Pabjanic, gdzie obejmie swe nowe stanowisko.

Podrzutek w poczekalni Kasy Chorych.

Manewr zbrodniczej matki.

Łódź, 30 września. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych do poczekalni Zakładu Fizykalnej Terapji Kasy Chorych przy Alejach Kościuszki Nr. 19, przyszła młoda kobieta

z niemowlęciem na ręku.

Zająwszy miejsce wśród innych pacjentów, nieznajoma przesiedziała spokojnie przeszło godzinę. W pewnej chwili zwróciła się z prośbą do siedzącej obok kobiety, ażeby potrzymała niemowlę. Dobroduszna niewiasta sądząc, że nieznajoma pragnie oddalić się na chwilę, chętnie przejęła na siebie obowiązki piastunki.

Tymczasem matka niemowlęcia wyszła i więcej nie wróciła.

Dobroduszna kobieta opiekowała się niemowlęciem, aż do chwili zamknięcia lokalu i wówczas zrozumiawszy, że padła ofiarą swej naiwności, zawiadomiła o tem dyżurnego urzędnika. Zawiadomiono 7-my Komisarjat, który podrzutka, dziecko około 6-tygodniowe, przewiózł do Żłobka miejskiego przy ul. Tramwajowej.

Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Napastnicy z Bałuckiego Rynku

„zarobili" ogółem 18 lat więzienia.

Łódź, 30 września. Jak już donosiliśmy wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadła szajka która w listopadzie ub. roku dokonała napadu na handlarzy na Bałuckim Rynku, przyczem pobiła interwenjującego przodownika Sympolskiego oraz posterunkowego Grzesika.

Feliks Szabela, Ludwik Mucha, Kazimierz Janik, Brensztajn Artur, Madej Józef oraz Wojtczak Józef — ujęci zostali przez policję konną i w ten sposób dostali się przed oblicze sądu.

Rozprawa od godziny 9 rano ciągnęła się do 7 wiecz.

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się najsurowszego wymiaru kary oraz po przemówieniu

siedmiu obrońców

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Józef Madaj, Feliks Szabela i Ludwik Mucha skazani zostali po cztery lata ciężkiego więzienia, Artur Brensztajn, Kazimierz Janik i Wojtczak Józef zaś na 2 lata ciężkiego więzienia każdy.

Późnym wieczorem skazanych przewieziono karetką do więzienia przy ul. Kopernika.

Samoloty myśliwskie nad Łodzią.

Wyścig rycerzy powietrza.

Łódź, 30 września. W dniu wczorajszym rozpoczął się IV Krajowy Konkurs samolotów myśliwskich zorganizowany przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa.

Do konkursu tego stanęło 20 aparatów pilotowanych przez starych i wytrawnych „orłów powietrznych" oraz przez najmłodszą generację pilotów, nie dawnych adeptów lotnictwa. Trasa która prowadzi z Warszawy przez Kraków, Nowy Targ, Lwów, Częstochowę, Łódź, Poznań itd. napowrót do Warszawy wynosi

około 2500 kilometrów.

Start odbył się onegdaj z lotniska mokotowskiego w Warszawie.

Ubiegłej nocy piloci biorący udział w konkursie nocowali we Lwowie skąd dziś o godzinie pół do siódmej rano wystartowali do dalszego biegu, kierując się do Łodzi.

Przyjazd pierwszych aparatów w Łodzi nastąpił dziś o godz. 9 i pół rano.

Dzielnych lotników na Lublinku powitał zarząd wojewódzkiego LOPP.

Po zameldowaniu się u Komendanta lotniska p. Tadeusza Woźnickiego, który poczynił odpowiednie adnotacje w dokumentach lotników co do ich przylotu i odlotu — samoloty

ruszą w dalszą drogę.

kierując się na Poznań, gdzie przewidziane jest zatrzymanie się na nocleg.

Ogółem okrężny lot potrwa trzy dni. Dla lotników wyznaczono szereg cennych nagród ofiarowanych przez liczne samorządy miast. Między innymi cenną nagrodę dla zwycięzcy przygotował wojewódzki LOPP w Łodzi.

Starzec pod samochodem.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 30 września. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu rodziców przy ulicy Niecałej 18 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 18-letni Józef Czarnecki, bezrobotny. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata do szpitala w Radogoszczu.

Przy ulicy Narutowicza 36 w celach samobójczych napiła się jodyny 26-letnia Zofja Garczyńska, służąca, zamieszkała w tymże domu. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił desperatkę na miejscu.

Na ulicy 11 Listopada w bójce odniósł szereg ran głowy i rąk 32-letni Kazimierz Lerke niewiadomego miejsca zamieszkania. Ofiarze bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Sprawców bójki poszukuje policja.

Na ulicy Napiórkowskiego został przejechany przez samochód 62-letni Abraham Heller, zamieszkały w Brzezinach. Heller odniósł ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Stany Zjednoczone noszą się z zamiarem podwyższenia cła na import z krajów, które porzuciły walutę złotą.

(—) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Łódzkiego Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, w wyniku którego cały zarząd związku, który od dłuższego czasu piastuje swe mandaty i kieruje polityką wielkiego związku, podał się do dymisji.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej doszło do ostrej scysji. Radny Lichtenstein z Bundu, zarzucił rządowi gnębienie szkolnictwa. Przewodniczący, dr. Szyfman, nie zareagował na ten niesłychany zarzut, wobec czego frakcje opozycyjne opuściły na znak protestu posiedzenie, zrywając quorum.

Udaremniony zamach

na pociąg pod Bydgoszczą.

Z Poznania donoszą:

Na szlaku kolejowym Prusiec — Koronow pod Bydgoszczą, wpobliżu wsi Buszkowo, kontrolujący tor urzędnik kolejowy zauważył na moście ułożoną na torze

łyżwę hamulczą,

którą natychmiast usunął, tuż przed nadchodzącym pociągiem.

Łyżwa ta doprowadziłaby do wykolejenia się pociągu, co mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Za sprawcami tego aktu wszczęto poszukiwania.

Samobójstwo łodzianina w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

Z II piętra domu, w którym chwilowo zamieszkał wyskoczył 49-letni Erwin Winter, kupiec łódzki i doznał złamania podstawy czaszki, pęknięcia żeber i złamania prawej nogi. W stanie beznadziejnym przewieziono desparata do szpitala. Samobójca był w stałym kontakcie z szeregiem odbiorców w Poznaniu, a kiedy nie mógł otrzymać od nich należnych mu pieniędzy, przyjechał do Poznania, gdzie dowiedział się, że kilka firm zostało zlikwidowanych jednej ogłoszono upadłość, a najpoważniejszy dłużnik zbiegł z Poznania — Depresja, w jaką wpadł skutkiem tego Winter, popchnęła go do samobójstwa.

Wezbrana rzeczka

wyrzuciła na brzeg zwłoki dziecka.

Łódź, 30 września. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, po niezwykłej burzy połączonej z ulewnym deszczem jaka przeszła nad powiatem konińskim wezbrana rzeczka Czarna wyrzuciła na brzeg

zwłoki noworodka,

znajdujące się w stanie całkowitego rozkładu.

Zwłoki niemowlęcia zostały zabezpieczone przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich. Zachodzi podejrzenie iż dziecko zostało zamordowane, a następnie zwłoki wrzucono do rzeki.

Policja prowadzi energiczne śledztwo celem ujawnienia sprawców dzieciobójstwa.

Ogłoszenia drobne

Ciężki okres Wielkiej Brytanji.

Panie baronie, czy ma pan co jeść?

Angielscy arystokraci, „na zapomodze“ dla bezrobotnych.

Londyn, we wrześniu.

Igraszki losu mogą być bardzo dziwaczne. Los nie waha się nigdy i zdarza się często, że ludzie wybitni, wielcy pisarze i myśliciele, umierają w nędzy, gdy zwykli spekulanci dorabiają się olbrzymich majątków, a żebracy doczekać się mogą tytułów szlacheckich.

W Anglji godność „para“ jest rzeczą dziedziczna i po zgonie głowy rodziny przechodzi na jego najstarszego syna albo na najbliższego krewnego. Niekiedy znaczny majątek stanowi konkretną podstawę tytułu, ale zdarzyć się też może że tytuł

nie posiada złoconego tła.

W niewielkiej herbaciarni na ulicy Oxford w Londynie już od roku usługi kelnerki spełnia piękna, ciemnowłosa kobieta. Ubrana z wdziękiem, ale skromnie w przepisowy strój — biały fartuch na ciemnobronzowej sukni i biały koronkowy czepek — starała się nie odróżniać niczem od innych kelnerek. Była mężatką, a mąż jej w Australji ciężko pracował na życie. Pewnego dnia jednak depesze do dwóch odległych od siebie krańców świata przyniosły wieść jednakową: Mr. Smith, zatrudniony dotąd jako robotnik w porcie australijskim, po śmierci dalekiego krewnego został baronetem. Jednak na cały spadek składał się tylko skromny domek wiejski z pięknym ogrodem. Należało pomyśleć o zmianie trybu życia, o przystosowaniu go do warunków stanowiska. Drobne oszczędności wszakże nie mogły wystarczyć na utrzymanie siedziby i sprowadzenie męża z Australji. Wyczerpały się wkrótce — siedziby rodzinnej

sprzedać nie było można,

tem bardziej, że wartość jej była bardzo nikła. Również nie można było ze względów towarzyskich powrócić odrazu do dawnej pracy. Kwestja siłą rzeczy przyjęła obrót niepomyślny. Baronowa utrzymuje się dziś z zapomogi dla bezrobotnych, a mąż jej w braku innego zajęcia nadal

wyładowuje węgiel

z okrętów w porcie Australji.

Innym przykładem jest sir Charles Burnett - Buckworth Herne Soame, ostatni męski potomek znanej rodziny w hrabstwie Surrey. Żyje z zapomogi dla bezrobotnych i małej renty inwalidzkiej. Przodkowie jego byli bogatymi arystokratami, lecz ojciec jego, znany prawnik zmuszony do porzucenia pracy z powodu choroby,

zmarł w skrajnej nędzy.

Syn próbował wielu zajęć, aby móc utrzymać się zgodnie z tradycją, lecz wszystko zawiodło. Żona arystokraty w domu swym pracuje ciężko, spełniając najcięższe prace.

W kraju, gdzie pojęcie dżentelmana pod względem moralnym wymaga od ludzi nietylko nieskazitelnych zasad, ale także nienagannego zachowania w każdej sytuacji, stanowisko podobnych zubożałych arystokratów jest wdwójna sób trudne, ścierając zarówno odporność fizyczną, jak i wytrzymałość nerwową. Niestety katastrofa funta nawet w przysłowiowo bogatym kraju, jakim jest Anglja,

wykoleiła wiele egzystencyj,

rzucając je na pastwę bezrobocia i towarzyszącej mu nędzy.

Udo.

Sukces Anglji w zawodach motocyklowych.



W międzynarodowych zawodach motocyklowych na Awusie zwycięstwo przypadło w udziale Anglikowi Tom Bullusowi, który w obecności 80.000 widzów osiągnął szybkość 160 kilom. na godzinę. U góry: Tom Bullus. Po prawej stronie Tom Bullus podczas swej rekordowej jazdy. Po lewej stronie: T. Schott, zwycięzca w klasie motocyklów z przyczepkami

Włamywacz w czapce ucznia.

Trójka hultajska w barze.

Wielkie wrażenie wywołał w Budapeszcie proces przeciwko 19-letniemu uczniowi gimnazjalnemu Ludwikowi Dicsöfiemu, stojącemu pod zarzutem

dokonania włamania.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące: Uczeń gimnazjalny Ludwik Dicsöfi wtargnął w nocy do kancelarji dyrektorskiej, wyłamał szufladę z biurka dyrektora i zabrał 3500 pengö w gotówce, oraz 2 książeczki kasy oszczędności, opiewające razem na 900 pengö. Pieniądze te roztrwonił młodociany złodziej w krótkim czasie w towarzystwie

dwóch swych kolegów.

Policja zawiadomiona o tej kradzieży, przez dłuższy czas nie mogła znaleźć winowajcy. Wreszcie jednak uwięziono Dicsöfiego, a prokuratura wniosła przeciwko niemu skargę o kradzież z włamaniem.

Przed sądem zeznał „obiecujący“ młodzieniec, że przed rokiem padł przy maturze, jego zdaniem, zupełnie niesłusznie, gdyż był doskonale przygotowany. Zjawił się wówczas u dyrektora, żądając zwrotu uiszczonej taksy egzaminacyjnej. Gdy mu rzeczywiście pieniądze te oddano, zauważył w szufladzie biurka znaczniejszą ilość gotówki. Myśl o tych pieniądzach

nie dawała mu spokoju.

To też pewnego dnia ukrył się w gimnazjum, a gdy zapadła noc, wślizgnął się do kancelarji i przy pomocy odpowiednich narzędzi dokonał włamania. Zamierzał on wraz z kolegami uciec do Francji, lecz przedtem zamierzała trójka hultajska dobrze się zabawić. W pewnym barze zwrócił student, wyrzucający pieniądze pełnemi garściami, uwagę agenta policyjnego, który uwięził go wraz z dwoma kolegami.

Osobliwy złodziej został skazany na 8 miesięcy więzienia. Jego dwaj koledzy otrzymali łagodniejszą karę — po 2 miesiące więzienia warunkowego.

„Madonna w czerwieni“.

Artystyczna sensacja Rygi.

Przed kilkoma dniami w gazetach ryskich ukazała się sensacyjna wiadomość że antykwarjusz nazwiskiem Tomson odkrył oryginał pendzla Rafaela.

Tomson udzielał wywiadów, w których opowiadał o nieledwie cudownem odkryciu rafaelowskiej „Madonny w czerwieni“.

Zawiadomiono go pewnego dnia, że w jednem z mieszkań prywatnych znajduje się stary oryginalny obraz.

Tomson udał się pod wskazany adres i tam w skromnem mieszkaniu niemieckiej rodziny zobaczył na ścianie obraz w którym na pierwszy rzut oka

poznał arcydzieło.

Natychmiast ogłosił wszędzie, że znalazł oryginał Rafaela.

Ponieważ od 15-tu lat nie znaleziono już żadnego obrazu tego mistrza, nastąpiło poruszenie w kołach artystycznych miasta.

Tymczasem policja ryska, nie podzielając ogólnego zachwytu, prowadziła potajemne śledztwo. Rezultaty tego śledztwa były nadspodziewane.

Okazało się, że Tomson przed paroma miesiącami, będąc w Rewlu z wizytą u pewnego księdza, wyłudził od niego pod jakimś pretekstem kopję „Madonny w czerwieni“ Rafaela, obraz wartości zaledwie

250 koron estońskich.

Ta właśnie skradziona kopja miała odgrywać rolę „odkrytego“ arcydzieła. Tomson zniknął wraz z obrazem z Rewla i policja estońska poszukiwała go bez rezultatu.

Pieniądz lepszy niż zdrowie.

Robotnik nie chciał tracić zasiłku.

W Berlinie rozpatrywano obecnie bardzo ciekawą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł 42-letni robotnik Karol Münster.

Oskarżony pracował w pewnej

fabryce akumulatorów

i zachorował pewnego dnia na zatrucie ołowiem. Zapisano go na listę chorych i otrzymywał od związku optyków i mechaników odpowiednią sumę. Choroba jednak nie ustępowała, lecz ciągle się pogarszała tak, że leczący Münstera lekarz postarał się, aby go umieszczono w szpitalu.

Tutaj zbadano dokładnie pacjenta, wynik oględzin był wprost rewelacyjny. Okazało się mianowicie, że Münster miał w swym organiźmie znaczną ilość ołowiu, którą chyba sam musiał sobie doprowadzić. Zainterpelowany w tej sprawie, przeczył zrazu Münster stanowczo ale wreszcie przyznał się, iż sztucznie utrzymywał zatrucie ołowiem. Obawiał się bowiem, że w razie przyjścia do zdrowia, utraci wcale pokaźny zasiłek, a ponadto zmuszony będzie powrócić do pracy. Ołowiu zażywał kilkakrotnie w postaci proszku. Natychmiast po takiej dawce stan jego się pogarszał, a lekarz przypuszczał, że to nastąpił nowy atak choroby.

W ten sposób przedłużał Münster swą chorobę przez szereg miesięcy, nie zdając sobie z tego sprawy, że ta metoda mogła go doprowadzić do trwałej utraty zdrowia, a nawet do przedwczesnej śmierci.

Związek optyków i mechaników poniósł szkodę wynoszącą 2300 mk.

Sąd skazał oskarżonego na dwa miesiące więzienia.

Prokurent wspólnikiem bandytów.

Dramatyczna scena w banku.

W Nowym Jorku był niejaki mister Benson, prokurzystą w pewnym banku. Uchodził za urzędnika solidnego i cieszył się zupełnem zaufaniem swych przełożonych. Ci jednak nie wiedzieli o tem, że Benson jest

nałogowym karciarzem

i, że wskutek tej straszliwej namiętności zadłużony jest po uszy.

Pewnego dnia Benson oświadczył żonie, że boli go bardzo głowa, i że musi się pójść przejść. Prokurzysta wyszedł rzeczywiście z domu i podążył ku bankowi. Tutaj napotkał znajomego inspektora policyjnego, który opowiedział mu, że policja dostała wiadomość, iż tego właśnie wieczora osławiona szajka włamywaczy

planuje atak

do skarbca bankowego. Prokurzysta zbladł i, wyjąkawszy jakąś odpowiedź, chciał się oddalić, lecz inspektor zatrzymał go:

— Może będzie mi pan towarzyszyć! Jako obznajmiony dobrze z terenem może mi pan być bardzo pomocny.

Chcąc nie chcąc podążył urzędnik za inspektorem. Przed gmachem czekało już kilku policjantów. Wszyscy weszli do środka i wraz z dyrektorem banku, którego o planowanem zamachu uprzedzono, udali się do skarbca. Nastąpił

moment oczekiwania.

Po pewnym czasie usłyszano głuchy stuk o powały. Jeszcze kwadrans i z otworu wyszło kolejno czterech bandytów wpadając w czułe objęcia zaczajonych policjantów. Ale teraz nastąpiła scena nieoczekiwana. Oto jeden z bandytów, ujrzawszy prokurzystę mimo, że krył się za plecami innych osób, zawołał:

— Zdrajco! To ty nas wydałeś!..

Dopiero teraz zrozumiał inspektor, dlaczego urzędnik kręcił się koło banku i tak niechętnie poszedł z nim na miejsce włamania.

Maria Żurawska

Przedruk wzbroniony

TAJEMNICA „CZARNEJ RĘKI“

POWIEŚĆ. 39

Jedynie posadzka pozostawała jeszcze do zbadania; składała się z kamiennych płyt. Chcąc się jej przyjrzeć należało przedewszystkiem oczyścić ją z grubej warstwy kurzu. W braku miotły, zdjąłem marynarkę, użyłem ją jako ścierkę.

Wkrótce przekonałem się, że płyty są ozdobione deseniem wyrytym na kamieniu. To odkrycie dodało mi otuchy. Nie zważając na znużenie, ani na ostry ból w krzyżu, pracowałem zapamiętale, przyglądając się pilnie arabeskom w nadziei znalezienia wśród nich upragnionych szpad które mogły doprowadzić do nowych odkryć.

Pot obfity lał mi się z czoła. Z marynarki zostały same strzępy. W całej celi unosiły się obłoki kurzu, przysłaniające nikłe światełko latarni. Dusiłem się od kaszlu i co chwila musiałem wypoczywać. Lecz ogarnęła mnie taka zawziętość, że pod jej wpływem myślałem tylko o dalszych odkryciach. Nowe siły wstąpiły we mnie, wydawało mi się, że moje życie zależy od tego czy znajdę szpady. Jakaś wariacka nadzieja napełniała całą moją istotę.

Nagle okrzyk radosny wydarł mi się z piersi Praca moja nie poszła na marne. Na jednej z oczyszczonych płyt zamajaczyło wreszcie poszukiwane godło.

Za pomocą żelaznego drąga, który poprzednio znalazłem w pierwszej celi, udało mi się podważyć słabo wmurowaną płytę. Kryła niewielki otwór na dnie którego ujrzałem marmurową urnę sporych rozmiarów.

— Tu musiały się niegdyś kryć skarby — pomyślałem, — lecz oczywiście urna musi być pusta, a za nią niema nic, wszystko się tu kończy. Zyskałem tylko pewność, że Aber-An-Tara nie kłamał, że posiadałem dokument pierwszorzędnej wagi, że w istocie mogłem się stać bogaczem. Patrzyłem na urnę błędnym wzrokiem. Ogarnęła mnie teraz taka apatja, że zobojętniałem na wszystko, nie miałem sił na dalsze rozmyślania, przestałem rozpaczać, straciłem zdolność odczuwania.

Bezwiednie machinalnie, jakby spełniając jakiś obowiązek sięgnąłem do otworu zdjąłem pokrywę urny i zanurzyłem dłoń we wnętrzu. Ze zdumieniem natrafiłem na jakiś przedmiot który chwyciłem. Był to naszyjnik złożony z olbrzymich brylantów. Następnie wydobyłem długie sznury pereł, djademy ozdobione rubinami i szmaragdami, kolje z szafirów, bransolety, kolczyki, pierścienie wysadzone drogiemi kamieniami i w końcu setki złotych dukatów.

Złoto i klejnoty układałem na posadzce w pobliżu otworu. Stałem jakby w zaczarowanem kole, lśniącem tysiącem blasków tęczowych barw, w których łamało się światło latarni. Z nędzarza stałem się miljonerem. Otaczały mnie skarby o których śniłem w ciągu długich miesięcy, po które przyjechałem do Bréry. Jakim sposobem leżały one dalej w kryjówce, a baron znając podziemia, wiedząc o pergaminie nie wpadł na ich ślady, tego nie mogłem zrozumieć. Patrzyłem teraz na te nieocenione skarby, olśniony ich fantastycznym blaskiem aż nagle przysłonił go inny obraz: po raz wtóry pomyślałem o kościotrupie widzianym w podziemiach, wyszczerzał teraz do mnie ogołocone z ciała szczęki i w sarkastycznym uśmiechu zdawał się mówić:

— Cóż ci przyjdzie z posiadania tych klejnotów i złota kiedy za ich cenę nie możesz zdobyć wolności. Wkrótce staniesz się do mnie podobny.

— Światła! Powietrza! Słońca! — zawołałem na cały głos. Teraz rozpacz wybuchła we mnie jak wulkan.

Schwyciłem złoto i klejnoty i cisnąłem je zpowrotem do urny, aby nie drażniły mnie nęcącym blaskiem, potęgując tęsknotę za życiem które musiałem opuścić w chwili gdy uśmiechała mi się wszelkiemi swemi najcenniejszemi darami:

Podzieloną miłością, bogactwem, obietnicą szczęścia. Nadludzkim wysiłkiem wsunąłem płytę na swe miejsce. — Może za sto lat znajdzie się znów ktoś, szczęśliwszy odemnie, który odkryje tajemnicę skarbów i potrafi z niej skorzystać.

Chwiejąc się na nogach z wyczerpania, powróciłem do pierwszej celi i starannie zasunąłem za sobą buazerję. Siły opuszczały mnie zupełnie, szumiało mi w uszach ściemniało się w oczach. Jednak postanowiłem walczyć i ostatnim zapasem energji próbować jeszcze raz wyłamać drzwi.

Ścisnąwszy w dłoniach żelazny drąg stanąłem przed progiem, gdy nagle zgasła latarnia. Duch zamarł we mnie. Zwaliłem się jak kłoda i nie starałem się już powstać. Jakieś mętne widziadła poczęły przesuwać mi się przed oczami. Zwolna stawały się coraz wyraźniejsze. Oto matka nade mną się nachyla mówi coś, czego dosłyszeć nie mogę. Chcę ją objąć uścisnąć, lecz czuję się bezwładny. Obraz się zmienia. Leżę na jakiemś nieznanem wzgórzu. W oddali grzmią działa, warczą karabiny maszynowe, wre bitwa. Idą wojska, mknie kawalerja, poznaję mundury polskie, błyszczą w słońcu obnażone szable, przesuwają się twarze kolegów, to mój pułk idzie do ataku. Czemu ja tu leżę bezczynnie? Hej podajcie mi konia! Chcę gnać z nimi. Czy nie słyszycie mego głosu? Prędzej, podajcie konia. Armaty huczą coraz bliżej.

Czerwone bolszewickie wojska zmykają w popłochu w bezładnych gromadach, nasi ich gonią, zwyciężają.

Wreszcie posłyszeli mój głos, zbliżają się, podchodzą, podnoszą mnie, jakieś twarze przesuwają się koło mojej, patrzą mi w oczy. Ruszyli mnie z trudem z miejsca i niosą. Snać jestem ranny, wszystko mnie boli. Czemu mi dokuczają, czemu męczą i w oczy świecą. Ja chcę spać. Jezus Marja! Co to jest? Baron chce siłą klejnoty odebrać, rzuca się z nożem na Mirę! Gwałtu! Gwałtu! Ratunku! Wszystko zapada się w ciemność.

21.

Przetarłem oczy budząc się z głębokiego snu. Nie mogłem na razie zdać sobie sprawy, gdzie jestem. W przyćmionem świetle rysowały się niewyraźne kształty mebli i ścian jakiegoś pokoju. Leżałem w łóżku miękkiem i wygodnem, czułem się dobrze, nic mi nie dolegało.

Dotknąłem głowy, jakby chcąc obudzić myśl jaśniejszą. Była czemś owinięta. Ujrzałem postać siedzącą przy łóżku podobną do Alberta.

Jednak nie mogłem się zdobyć na zawołanie go.

Powoli jąłem sobie przypominać co zaszło. Przecież byłem zamknięty w celi w podziemiach i nie wyszedłem, więc w jaki sposób znajduję się tu. Może to wszystko sen. Macam poduszkę, materac zasłany prześcieradłem, kołdrę puszystą. Nie, to nie sen, poznaję swoje łóżko i swój pokój, wreszcie decyduję się wołać:

— Albercie czy to ty?

Postać wstaje i zbliża się. — O. przytomniałeś wreszcie.

— A czy długo byłem nieprzytomny?

— Pięć dni. Lecz teraz leż cicho.

Nie miałem zamiaru być posłusznym rozkazowi, zbyt byłem ucieszony i ciekawy.

— Będę leżał spokojnie pod warunkiem, że mi opowiesz w jaki sposób zostałem uratowany. Przecież to cud prawdziwy.

— Widzę żeś zupełnie przytomny więc zapalę światło dam ci buljon i zabawię cię rozmową.

Gorący płyn jakim mnie napoił sprawił mi wielką przyjemność.

Albert uśmiechał się z zadowolenia widząc mój apetyt. Spojrzałem na niego błagalnie, zrozumiał mą ciekawość.

— Zaczynam więc opowiadanie od początku — rzekł. Zniknięcie twoje zostało spostrzeżone dopiero w południe, gdy służący uważając, że niezwykle długo śpisz dnia tego, wszedł do pokoju i zastał łóżko nietknięte co dowodziło żeś się nie kładł wcale. Na stole leżał świstek papieru, zapisany ołówkiem nieczytelnem pismem, za opatrzony twoim podpisem, donoszący, żeś wyjechał na kilka dni w nader ważnej sprawie.

— Gdzie leżał mój rzekomy list? — przerwałem.

— Na stole w pobliżu okna.

— Był fałszywy i podrzucony.

— Tak, wiemy już o tem i właśnie ten list, gdy został Mirze oddany, wzbudził podejrzenie. Choć nie widziała nigdy twego pisma nie uwierzyła w autentyczność listu. Wydało jej się dziwnem, żeś w tak nieoczekiwany sposób wyjechał w chwili gdy liczyła na twą pomoc w pewnej sprawie o której ci wspominała. (c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Państwowy zakład badania żywności w Warszawie zbadał, 654 próby mleka, z których 95 uległo zakwestjonowaniu z powodu zafałszowania, odtłuszczeniu, rozwodnieniu, lub nieczystości, 265 prób nabiału i jego przetworów, z których 52 zakwestjonowano wobec zafałszowania masła tłuszczami roślinnemi, lub nadmiarem wody czy też zepsucia śmietany z powodu b. małej zawartości tłuszczu, 264 próby mięsa, wędlin i konserw mięsnych, z których 59 zakwestjonowano, 6 ryb i konserw rybnych z których 1 zakwestionowano, 5 — lodów, z których 4 zakwestionowano (obecność sacharyny lub znacznych ilości mąki kartoflanej) 135 mąki i wyrobów mącznych z których 46 zakwestionowano 1.233 napojów chłodzących z których 130 zakwestjonowano (głównie z powodu obecności sacharyny). 243 — różnych innych spożywczych, z których 59 zakwestjonowano wreszcie 490 prób wody studziennej z których 449 zakwestjonowano gdyż nie nadawały się do picia ani w stanie surowym ani po przegotowaniu Ogółem w z. m. zakład dokonał 3.295 prób z których zakwestionowano 895 (około 25 proc.)

* * *

Na ukończeniu jest montaż urządzeń telefonów automatycznych w trzeciej centrali telefonów automatycznych na Tłomackiem Obecnie rozpocznie się sprawdzenie tych urządzeń, co potrwa kilka miesięcy. Uruchomienia stacji oczekiwać należy w styczniu. Stacja obsługiwać będzie narazie około 9.000 abonentów zbudowana jest na 12.500 Zaopatrzenie aparatów w tarcze numerowe abonentów północnej dzielnicy miasta którzy będą obsługiwani przez te stacje już się rozpoczęła Abonenci mają w nowym spisie abonentów podwójne numery w których nowy rozpoczyna się 11 lub 12 Numery te oznaczone są lit. od D do K.

* * *

W roku ubiegłym liczba zarejestrowanych dorożek konnych wynosiła 1.180, w roku bieżącym stwierdzono powiększenie się tej liczby o 20. Dorożkarze konni często zarabiają więcej niż szoferzy.

* * *

Sprawa zużytkowania gmachu w Burakowie po niezrealizowanej cegielni miejskiej jest ostatecznie zdecydowana W wielkiej pracowni urządzone będą warsztaty i zajezdnia autobusowa. W hali maszyn urządzone będą składy dekoracji teatralnych. W domu administracyjnym cegielni będą: stacja opieki społecznej i ośrodek zdrowia. Maszyny sprowadzono do cegielni, są zapakowane i częściowo sprzedane.

Straszny cios kosą.

Krwawa bójka wieśniaków.

Z Wilna donoszą:

Wieś Krawczuki, gminy janowskiej stała się w dniu wczorajszym terenem niezwykłej walki pomiędzy kilkunastu mieszkańcami tej wsi na tle podziału łąki. Podczas bójki jeden z uczestników, a mianowicie Michał Kowszyc został ugodzony kosą w szyję i po kilkugodzinnej agonji zmarł. Pozatem trzej inni uczestnicy bójki: J. Potek, W. Klewko, i Sawicki zostali ranni.

Bójkę zlikwidowała policja. Winnych zatrzymano.

Wybuch w nowym domu.

Aresztowanie podejrzanego wieśniaka.

Z Sosnowca donoszą:

Ubiegłej nocy we wsi Dobieszowice został wysadzony przy pomocy dynamitu w powietrze nowobudujący się dom, który znajdował się

już pod dachem.

Wskutek wybuchu 2 ściany runęły, pozostałe zaś są silnie uszkodzone.

Dzięki temu, że zamach został dokonany w nocy ofiar w ludziach nie było.

Jak wykazało dochodzenie, zbrodnia została dokonana na tle zemsty. Jeden z mieszkańców wsi, podejrzany o ten zamach, został aresztowany. Szczegóły dochodzeń i nazwisko aresztowanego trzymane są w tajemnicy.

KRATECZKI.

„Przodek" pod podłogą.

Skomplikowane historje.

Właściwie w obecnych czasach nie wypada, nie należy poprostu pisać rzeczy wesołych, ani rzeczy smutnych na wesoło. Nie wypada. Tylu fabrykantów płacze, że jest źle, tylu ma ulokowane pieniądze zagranicą, których przecież nie będą ruszać, tylu z nich rzeczywiście cierpi na brak gotówki, że jest nietaktem z mej strony, jeśli pozwalam sobie dzisiaj, kiedy niekiedy starać się rozweselić czytelnika. To nieładnie z mojej strony. Przecież gazetę czyta również pan poważny, pan, który zajmuje się ważką kwestją hodowli buraków na gruncie gliniastym; i pan, który czytuje „z zasady" tylko artykuły polityczne; i pan, dla którego nie istnieje inna kwestja, jak tylko, czy „Chińczycy trzymają się mocno"; i pan, które każde słowo uważa za wyuzdanie. Czyta gazetę także pani, która codziennie chodzi na nabożeństwo, by potem móc z czystem sumieniem obgadywać bliźnich; i pani, która „za nic w świecie" nie włoży sukni powyżej kostek; i pani, dla której słowo „aktorka" już jest symbolem „łajdactwa" i „brudu moralnego"; i panienka, której mamusia samej nie pozwala wychodzić na ulicę, gdyż na ulicy z każdego rogu czyha djabeł rogaty, łasy na jej cnotkę — i dlatego nie powinienem pisać rzeczy pogodnych, a chociażby wesołych. Powinienem załamywać ręce z rozpaczy, że Magistrat niedba zbytnio o bruki, powinienem pisać o zbawiennym wpływie kąpieli na czystość duszy dziewczęcej, powinienem zajmować się kwestją wpływu urodzaju bawełny na stan naszego rynku, słowem zajmować się rzeczami, które w gruncie rzeczy szerokich rzesz zupełnie nie interesują.

I jeśli tego nie robię, przepraszam. I obiecuję, że na przyszłość... nie poprawię się. Nie mogę. Trudno. Mnie rzeczywiście nie zależy wcale na tem, żeby ludzie byli moralni w znaczeniu pruderyjnym. Niemam nic przeciwko temu, aby ludzie zamiast depesz politycznych, czytywali wyłącznie „kącik humoru", chociaż uważny i inteligentny czytelnik znajdzie jeszcze lepszy humor właśnie w depeszach politycznych. I jestem zdecydowanym wrogiem długiej sukni. Ja muszę widzieć nóżkę. Ja nie mogę potem narażać się na rozczarowanie, że kobieta, która wydawała mi się ładna i przystojna, ma, okazuje się, krzywe nogi. Kota w worku kupować nie będę. Suknie powinny być krótkie. I chociaż pani prezesowa może się oburzy, i pani dyrektorowa będzie obrażona, i pani doktorowa, pani inżynierowa, pani mecenasowa, pani radczyni i wszystkie inne panie będą mi wymyślały w słowach pełnych jadowitego taktu, że jestem demoralizatorem i wogóle łajdakiem, nie uwierzę, że one wszystkie mają ładne nogi, dopóki tego na własne oczy nie zobaczę. Może w ich wszystkich instytucjach pseudo - dobroczynnych, w zakładach dla delikatnych pinczerków, w towarzystwach opieki nad mało moralnemi dziewicami, w stowarzyszeniach pań - świętoszek — ich krzywe nogi nikomu nie przeszkadzają. Ale mnie tak. I wierzę, szczerze, prawdziwie wierzę, że gdyby te wszystkie prezesowe i dyrektorowe miały ładne nogi, nie siedziałyby w swych „filantropijnych" towarzystwach wzajemnej adoracji.

Ale nie o to dziś idzie, lecz o —

PRZODEK.

Jan Pomorski i Stanisław Czapski ze wsi Cyganka, przejeżdżali 2-go czerwca r. b. koło kuźni Schmidtkego w Cygance. Wkrótce po ich przejeździe zgłosił się do kuźni Władysław Oleszczyk po „przodek" wozu, oddany do naprawy, wartości 80 zł. Przodka jednak nie było. Podejrzenia padły na Pomorskiego i Czapskiego, w czasie rewizji rzeczywiście znaleziono poszukiwany przodek u Czapskiego pod podłogą. Czapski na rozprawie twierdził wprawdzie, że przodek był jego, a Pomorski wogóle do tego rodzaju przodka nie chciał się przyznać, mimo to Sąd Grodzki skazał każdego z nich na 1 miesiąc więzienia.

Jerzy Krzecki.

100 tysięcy złotych poszło z dymem.

Olbrzymi pożar na wsi.

Z Chojnic donoszą: Wczorajszej nocy podpalono zabudowania kupca i rolnika Antoniego Braatza, zamieszkałego w Dąbrówce, powiat sępoleński. Pożar zauważono w stodole.

Pastwą płomieni padła stodoła wraz z 170 furami zboża, wszelkiemi maszynami rolniczemi śrutownik motor zapędowy, wozy i wszelki materiał martwy inwentarz, znajdujący się w stodole i obok niej względnie na podwórzu. Pozatem spalił się chlew i w nim 2 krowy 26 prosiąt, 30 kur, 12 kaczek, 15 gęsi króliki koza i 2 indyki. Spłonęły również.

2 domy mieszkalne.

W jednym domu znajdował się sklep kolonjalny. Z domów mieszkalnych nie uratowano nic. Po całem zabudowaniu pozostały jedynie gruzy. Domownicy zdołali zaledwie ujść z życiem. Powstałą szkodę oblicza się w tym wypadku na około 80.000 zł. podczas gdy ubezpieczenie wynosi 72.000 zł.

Pożar przerzucił się następnie na zabudowanie wdowy Kuchenbeckerowej niszcząc doszczętnie cały dobytek biednej wdowy, która nie była od pożaru ubezpieczona. Zabudowanie jej składało się z domu mieszkalnego stodoły i chlewa.

W dalszym ciągu pożar przerzucił się na zabudowania, rolnika W., które również doszczętnie spłonęły. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, stodoła i chlew. Dzięki wytężonej akcji ratunkowej zdołano uratować

żywy i martwy inwentarz.

Ogólna szkoda powstała przez pożar wynosi przeszło 100 000 zł.

Są jeszcze uczciwi ludzie.

Historja zgubionego banknotu.

Radomsko, dn., 29 września Radomsko od dwóch dni żyje pod wrażeniem charakterystycznego na obecne czasy wypadku, który świadczy, że uczciwość ludzka jeszcze

nie zupełnie wymarła.

Onegdaj sekretarz Związku Ziemian Jan Józefowicz wychodząc z Banku Mieszczańsko - Rolniczego w Radomsku spostrzegł na korytarzu rozwinięty banknot 500 złotowy.

P. Józefowicz podniósł banknot i nie namyślając się długo wręczył go prokurentowi Banku p. Stefańczykowi z prośbą

o odnalezienie osoby

która go zgubiła.

W godzinę później do Banku wpa[dł] zrozpaczony woźny spółdzielni „Roln[...] i oświadczył kasjerowi, że wychod[ząc] z lokalu zgubił wypłacone mu pieniąd[ze]

Wiadomość ta dotarła do prokure[nta] Stefańczyka, który po sprawdzeniu fa[k]tu, wręczył woźnemu znaleziony pr[zez] Józefowicza banknot.

Otrzymawszy zgubę woźny rozpł[a]kał się z radości. Wypadek ten w R[a]domsku podawany jest z ust do ust.

Sen z nabitym rewolwerem.

Groźni bandyci Szczurek i Cholewa za kratami.

Z Borysławia donoszą: Wczoraj rano ludność całego Zagłębia naftowego otrzymała radosną nowinę o ujęciu przez policję dwu bandytów: Szczepana Szczurka i Antoniego Cholewy, którzy w ostatnich miesiącach byli

postrachem mieszkańców Zagłębia.

Szczurek i Cholewa, to bandyci na modłę słynnego Panicza, który przez kilka lat na czele bandy grasował na terenie Chodorowszczyzny, siejąc grozę wśród spokojnej ludności.

Ujęci bandyci mają na swem sumieniu cały szereg ciężkich zbrodni. I tak w ostatnich dniach zamordowali oni w lesie pod Tustanowicami wiertacza Jana Ostrowskiego, przedtem jeszcze dokonali napadu rabunkowego na karczmę w Podmanasterku, na trafikę w Podburzu, oraz byli sprawcami śmiałego napadu rabunkowego na Bank Ludowy w Borysławiu. — Poza tem Szczurek i Cholewa usiłowali zastrzelić posterunkowego w Truskawcu, którego spotkał na swojej drodze.

Policja powiatu drohobyckiego po ostatniej zbrodni na osobie wiertacza Ostrowskiego, postanowiła unieszkodliwić

owych groźnych bandytów

i w tym celu dniami i nocami patrolowali policjanci na terenie Zagłębia. Wczoraj nad ranem przodownik Basia, będąc na czele patrolu, dowiedział się, że obaj bandyci śpią na strychu stodoły w Hubiczach. Gdy policjanci przybyli na wskazane miejsce, zastali Cholewę śpiącego z rewolwerem nabitym w ręku. Zaskoczony bandyta nie zdołał już użyć broni i został natychmiast zakuty w kajdanki. Drugiego bandytę Szczurka ujęto w innej stodole, odległej o 3 klm. od pierwszej. Bandyci ci staną przed sądem doraźnym.

Harce zranionego dzika.

Przed śmiercią poturbował kolejarzy.

Z Gniezna donoszą: Na polach majętności Braciszewo pod Gnieznem spostrzeżono odyńca (dzika) Za odyńcem puścił się w pogoń p. Banaszak z Braciszewa.

W odległości około 200 m. dał p. B. 2 strzały, z których jeden

zranił lekko odyńca.

Odyniec uszedł w stronę Łubowa, lecz tam dostał się pod obserwację p. Szewczyńskiego z Gniezna, który bawił w tej okolicy na polowaniu na kuropatwy. P. Szewczyński dał do nadbiegającego dzika z bliskiej odległości także dwa strzały raniąc go ciężko. Rozwścieczony odyniec zaatakował znajdujących się wpobliżu urzędników kolejowych z Pietrzysk, którzy widłami spieszyli p. Szewczyńskiemu na pomoc. Raniony zwierz rzucił się na nich, wywracając kolejno atakujących na ziemię i turbując ich, co widząc p. Sz., celnym strzałem położył odyńca na miejscu. Upolowanego zwierza oddano właścicielowi polowania.

Odyniec ten zjawił się zdaje się w tej okolicy z lasów czerniejewskich, gdzie się często urządza polowania na dziki.

Radjo-kącik

CZWARTEK.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorologiczny, 12.35—14.1 Koncert szkolny, 14.50 Kom. gospodarczy, 15.25 „O kobiecie dobrze ubranej", wygł. p. W. Dobrzańska, 15.45 Kom. L. O. P. P., 16.00 Muzyka z płyt, 16.45 Kom. dla żeglugi i rybaków, 16.50 „Pierwsi polegli w Legionach", wygł. mjr. W. Lipiński, 17.15 Muzyka z płyt, 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 Koncert solistów, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce, 19.25 Muzyka z płyt, 19.40 Giełda rolnicza, 19.50 Kom. meteorologiczny, 19.55 Kom. sportowe, 20.00 Pras. Dz. Radj., 20.10 Kom. sportowy, 20.15—21.30 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko z Wilna, 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.20 Kom. sportowo-lotniczy, 22.25 Komunikaty, 22.30 Program na dzień nast., 22.35 Koncert z Wilna, 23.05—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

KATOWICE, czwartek, 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Intermezzo muzyczne, 12.35 Koncert szkolny, 14.50 Komunikaty, 15.25 Odczyt i kom., 16.00 Muzyka z płyt, 16.50 Odczyt z Warszawy, 17.10 D. c. muzyki z płyt, 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 Koncert popołudniowy, 18.30 Koncert z Warszawy, 19.00 Codzienny odcinek powieśc., 19.15 Rozmaitości, 19.30 Prof. K Hartleb: „Kultura życia codziennego w dobie piastowskiej. Handel w Polsce piastowskiej ze szczególnem uwzględnieniem Śląska", 19.50 Kom. meteorol., 19.55 Komunikaty, 20.00 Pras. Dz. Radj., 20.10 Kom. harcerskie, 20.15 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko z Wilna, 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radjow., 22.20 Kom. meteorol. i program na dzień nast., 22.35 Koncert z Wilna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, czwartek, 1634,9

12.00 Kom., nast płyty gramof., 15.00—15.25 Dla dzieci, 16.30—17.30 Koncert z Berlina, 18.00—18.25 Dla szkół wyższych. Prof Luetgert: „Bóg i wiara", 18.30—18.55 Hiszpański dla zaawansowanych, 19.30—19.55 Pr. Curt Sachs: „Wartości i wpływ sztuki", 20.00 Koncert radjo-ork., 22.00 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

JACQUES CONSTANT.

SCENA POPISOWA.

Samuel Danval, reżyser Nicea-Filmu, zwrócił swą grubą, wygoloną twarz w stronę drzwi, gdy wszedł aktor Rafael Berger. W pracowni znajdowało się już kilku innych artystów.

— Ach! nareszcie. Czekałem tylko na pana z rozdaniem ról. Wiadomo panu, że chcę wystawić na ekranie „Straconą", według powieści Maksa Marion. Dla tych, co nie czytali tej książki, streszczam akcję: Ewa, młoda panna najbardziej nowoczesnych zasad, wychodzi zamąż za Roberta, człowieka wybitnej umysłowości, ale starszego od niej o lat dwadzieścia, który oczywiście odznacza się zaletami, ale i wadami poprzedniego pokolenia. Związek ten — naturalnie — nie może być szczęśliwy. Małżonkowie zatem rozwodzą się i próbują stworzyć sobie nowe życie. Po kilku daremnych próbach Robert przychodzi do przekonania, że nie przestał kochać Ewy. Odnajduje ją — ale niestety! — ona prowadzi życie zupełnie rozwiązłe. Czy małżonkowie, pouczeni doświadczeniem, zdołają odbudować dom wspólny? Nie. Bowiem Ewa znajduje się pod wpływem dawniejszego galernika, przezwanego Albertem Tatuowanym. Wobec tego, że stara się z nim zerwać i odmawia posłuszeństwa niecnemu bandycie, ten ostatni podrzyna jej gardło w pokoju hotelowym, do którego ją zaciągnął.

Moja droga Janie, tobie powierzam rolę Ewy. Z początku przedstawiasz młodą, emancypowaną dziewczynę, a później stajesz się kobietą złego prowadzenia. Pojmujesz: czarna ale twarzowa suknia, twarz przesadnie naszminkowana i utlenione włosy.

Berger, mam wrażenie, że rola Alberta Tatuowanego będzie zupełnie odpowiednia dla ciebie. Wejrzenie ponure, papieros w kącie ust, pewne kołysanie się w biodrach. Mam wrażenie, że dasz nam sensacyjną kreację w przedostatniej scenie, gdy zabijasz Ewę. Żadnego zabójstwa z mdłą wodą różaną, ale realizm całkowity. Nakręcimy ciebie na pierwszym planie z nożem ociekającym krwią w ręku. Chcę, żeby widzów przeszedł dreszcz grozy — — — .

Janie Casta, bardzo zadowolona z roli, jaka jej przypadła, natychmiast przybrała ekscentryczne zachowanie z nią związane. Co do Rafaela Berger zbladł pomimowoli gdy Danval tłumaczył mu scenę popisową.

A potem z dreszczem trwogi pogrążył się w wspomnieniach. Ukończył szkołę dramatyczną z odznaczeniem i jego pierwsze występy miały niezwykłe powodzenie. W ciągu czterech lat tworzył wspaniałe kreacje zarówno na scenie, jak i na ekranie. A potem znienacka znikł ze sceny teatrów paryskich. Przebąkiwano o tragicznej historji w Rumunji. W ciągu dalszych dwóch lat nic o nim nie słyszano! Zapomniano go, bo w Paryżu zapomina się tak szybko!

Od kilku tygodni dopiero powrócił do Francji i zaangażowano go do Nicea-Filmu. Danval wiedział o nim, że był laureatem Szkoły dramatycznej, ale był zupełnie nieświadomy jego bliższej przeszłości. Nie rozumiał stąd, dlaczego Berger starał się wykręcić od roli, którą mu wyznaczył.

— Jakto? — zawołał, — dostarczam panu wyjątkowej okazji, do zdobycia uznania publiczności, a pan odmawia! A! nie, mój drogi — albo — albo — — —

Rafael pochylił głowę i poszedł do swego hotelu. Wieczorem widziano go w Cafe de Paris, w Kasynie, gdzie grał i część nocy spędził przy kieliszku. Wrócił do siebie dopiero o świcie. Wydawało mu się, że zwalczy niepokój ducha. Niestety! Z chwilą, gdy przyłożył głowę do poduszki, okropny obraz, od którego tak dawno oderwać pragnął swe myśli, znowu rozwijał się przed jego przerażonemi oczyma. Tło jego w przybliżeniu przypominało pokój hotelowy, w którym się znajdował. Był tutaj sam na sam z piękną Moniką Dassigny, swoją kochanką, po burzliwej rozprawie z powodu Démetrios'a, bankiera greckiego, który stale kręcił się koło niej. I oto młoda kobieta, wyzywając kochanka i lżąc mu, cynicznie przyznała się do zdrady. Ból, zazdrość i wściekłość rozpętały się huraganem w duszy Rafaela. A dlaczego znalazł się pod ręką ów sztylet, którym rozcinał kartki książki?

Ujrzał z dokładnością halucynacji wyzywający uśmiech Moniki, a potem grozę w jej oczach i białą pierś, na którą tryskała szkarłatna kaskada krwi. Słyszał jeszcze ryk ofiary, który znienacka przeszedł w jęk i rzężenie konania.

I miał znowu przeżyć z całą mocą tę scenę okropną, która na czas dłuższy pozbawiła go zdrowych zmysłów?

Oczywiście należało pójść do Danvala i powiedzieć mu prawdę. Takie nasuwało się proste rozwiązanie sprawy. Ale powstrzymywał go wstyd. Należało przecież przyznać się także, że dwa lata przebywał na kuracji w domu zdrowia, a wiedział dobrze w jakim stopniu przyznanie się do tego zamknięcia w zakładzie dla obłąkanych zaszkodzić mogło jego karjerze. Zrezygnować z zatrudnienia w Nicea-Filmie? Obowiązywała go znaczna kara w wypadku niedotrzymania kontraktu, a ponadto potrzebował pieniędzy.

W obawie, że ze straszliwą swą tajemnicą zdradzić się może, żył w odosobnieniu, trzymając się zdala od kolegów.

Z stale wzrastającym niepokojem czekał na nakręcanie tragicznej sceny, będącej dla niego dokładnem powtórzeniem jego zbrodni.

W międzyczasie Janie Casta z artyzmem odtwarzała rolę kobiety upadłej.

Rafael z równą sztuką kreował łotrowską postać Alberta Tatuowanego.

— Moje dzieci, — pochwalił artystów wymagający zazwyczaj Danval, — jestem z was zadowolony. Pojutrze nakręcamy scenę zabójstwa.

Janie bynajmniej nie była dokładnem odbiciem Moniki, jednak pomiędzy obiema kobietami rodziło się jakieś podobieństwo, gdy Janie nakładała swoją utlenioną perukę.

Gdy Rafael po gwałtownej sprzeczce zbliżył się do niej z nożem w ręce, oczy jego błyszczały tak niesamowicie, twarz jego była tak groźna, że młodą artystkę ogarnęło prawdziwe przerażenie. Cofnęła się w zamiarze ucieczki, pragnęła zawołać ratunku. Ale Danval, zupełnie przejęty, aprobował milcząco.

Wkońcu Rafael rzucił się na Janie chwytając ją za ramiona. Z otworu czarnej sukni wyglądała pierś biała, podobna do tamtej, i gestem fatalnym Rafael zadał cios, przecinając arterję szyji.

Operator nakręcał spokojnie, g[dy] strumień krwi tryskał z okropnej ra[ny] w mniemaniu, że chodzi o zręcznie o[de]graną scenę.

Tegoż wieczora zamknięto Rafa[ela] jako furjata w zakładzie dla obłąkan[ych] na wzgórzu Baron.

Tłum. L. M.

SPORT

...akie drużyny stają do kadryla ligowego?

Czerwoni powiększają ilość zdobytych punktów.

Kalendarzyk najbliższej niedzieli ligowej przy... dalsze cztery ciekawe spotkania o punkty. Ponieważ faworyci ponieśli ubiegłej niedzieli ...rażki, tabela prawie że nie uległa zmianie i ...dal krakowskie zespoły Garbarnia i Wisła kan...dują do pierwszego miejsca. Jedynie Warta ...ła znać o sobie, że również zamierza zająć ...no z czołowych miejsc w tabeli.

Łodzianie dzięki zwycięstwu nad leaderem ...i przesunęli się z siódmego na szóste miejsce.

W niedzielę odpoczywają drużyny Ruchu, ...rszawianki, Polonji i Pogoni.

Kwestja kto zdobędzie tytuł mistrza Ligi, ...kto zostanie zdegradowany do klasy okręgo...j jest

nadal otwarta.

...szystkie nawet mniej ważne spotkania śledzo... są przez ogół sportowy z dużem zaintereso...waniem.

Z niedzielnych spotkań na czoło wysuwają ... gry Garbarni z Cracovią i Warty z Wisłą. ...erwsze spotkanie zapowiada się bardzo intere...sująco. Wynik meczu stoi pod znakiem zapytania. ...udno bowiem nazwać Garbarnię faworytem me...czu jeśli zważymy, że dzisiejsza Cracovia jest ...nów dawnym, groźnym zespołem.

Mecz poznański między Wartą i Wisłą, to drugi wielki znak zapytania. Wisła wykazuje ostatnio wyjątkowo nierówną formę, w przeciwieństwie do gospodarzy, którzy bardzo ładnie idą po linji zwycięstw. Z tych względów typować należy na zwycięzcę zespół poznański.

Łodzianie grając z Czarnymi na swem boisku, będą pragnęli zwyciężyć, i okazać że wygrane z Ruchem i Garbarnią są zasługą ich dobrej obecnie formy. Należy pamiętać jednak, że Czarni znajdują się w strefie zagrożonych i walczyć będą do upadłego, ŁKS musi wytężyć wszystkie siły i zejść z boiska jako zwycięzca. Domaga się tego publiczność, tak licznie uczęszczająca na mecze. Wierzymy, że i tym razem nie dozna zawodu.

We Lwowie gościć będzie kandydująca także do tytułu mistrza, Legja warszawska, gdzie zmierzy swe siły z benjaminkiem Ligi Lechją, pogromczynią Wisły krakowskiej. Jeśli warszawia nie natrafia na dobry dzień gospodarzy, to nie jest wykluczone, że miejscowi wzbogacą się o dalsze dwa punkty.

Z tego też względu należy się spodziewać dużego wysiłku ze strony warszawiaków...

Na motocyklu przez Saharę.

Niezwykły plan podróżnika.

Pan Lucien Moukein wyjechał 14 września z Paryża (start Pola Elizejskie) godz. 7 rano, na zwykłym motocyklu, z zamiarem przebycia Sahary. Marszruta śmiałego podróżnika idzie na Lion, Marsylię Tunis, Algier, Biskre, Tugurt, Uargle In-Salah, Tamanresset i Hoggaf. Powrót ta samą drogą.

P. L. Moukein zabiera z sobą 42 litry benzyny, 42 litrów oliwy, 10 litrów napojów, duże zapasy żywności i narzędzia. Ten bezprzykładny w dziejach sportu raid obudził wielkie zainteresowanie w szerokich kołach sportowców i społeczeństwa francuskiego.

Kasy na boiskach szwedzkich

pękają od nadmiaru pieniędzy.

...kazało się sprawozdanie budżetowe „Stadionu" sztokholmskiego, który jest jedną z największych imprez widowiskowo - sportowych w Szwecji. Zgodnie z tem sprawozdaniem „Stadjon" wypłacił ostatnio tytułem należności za pierwszą połowę bieżącego roku

około 100.000 koron

jednemu tylko towarzystwu sportowemu, a mianowicie znanemu „A. I. K.". „Stadjon" pobiera 25—30 procent od ceny biletów na widowiska, urządzane na swoim terenie, w ostatnich zaś dniach na boiskach „Stadjonu" odbył się mecz sportowy, który przyniósł rekordową sumę dochodu w wysokości 50.000 koron, czyli, że kasa biletowa wykazała około 200.000 koron wpływu za jeden tylko mecz. Co się tyczy frekwencji publiczności, to przeciętnie każde zawody sportowe, urządzane przez „Stadjon", gromadzą 35.000—50.000 osób.

...m się szczęście uśmiechnęło?

...a tabela wygranych XXIII ...ej Loterji Państwowej.

(Nieurzędowa.)

W w szesnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy polskiej loterji państwowej, padły następujące wygrane:

...00 złotych na Nr. 17240.
...00 złotych na Nr. 191991
10,000 złotych na Nry: 49891 130824.
5,000 złotych na N-ry: 57057 72124.
3,000 złotych na N-ry: 29577 52263 63723 107280 123363 194183.
2,000 złotych na N-ry: 14021 44242 101421 121197 126223 133624 138366 141595 153297 166790 184014 200029.
1,000 złotych na N-ry: 3259 7008 12957 13983 22241 23298 27729 28662 49953 54782 56202 62469 63929 67770 71616 88679 91211 95928 104781 106967 114515 117058 117480 131654 157580 160407 164276 168378 171894 173002 198833 201042 209134.
500 zł. Nr. 2920 4782 9376 9853 9932 9984 14008 15506 17178 17650 18451 20143 20373 22396 22421 23407 25273 27323 27814 29790 35724 36916 37416 37425 38010 38755 42374 42806 45731 46419 48047 48305 49337 49966 51557 52878 54800 55288 55796 55915 57526 61458 62496 62906 63316 63629 65097 65738 74000 74863 79109 80262 81981 82624 83306 84151 84292 85665 86677 87303 87410 87991 88813 90679 92874 94917 97601 98883 99167 100821 100905 101264 105788 106020 107133 109558 110857 112320 112792 113621 114964 115001 115742 116780 116983 121275 122003 122191 124445 124974 126538 130794 130982 132610 132949 133144 133754 134326 136617 136952 137070 138792 138847 143050 146140 146715 148030 148109 148123 148727 150531 150826 151154 151397 151665 155274 155958 157549 158199 158368 159767 160935 161770 161948 164713 166925 167277 170100 172662 174328 174988 175871 177591 180957 181556 18260[illegible] 183018 184065 184322 188174 190195 195794 199423 199585 200203 202377 204515 204916 206853 206893 207152.

Po 250 złotych wygrały numery następujące:
[illegible] 135 59 286 321 23 465 522 23 752 953 1011 74 [illegible] 71 554 [illegible]02 860 931 2076 129 283 3[illegible] 461 63 [illegible] 661 72 737 85 865 934 63 3046 191 3[illegible]2 25 70 [illegible] 635 834 4003 86 188 271 457 71 642 768 5112 [illegible] 739 808 85 970 6099 107 251 363 65 813 975 [illegible] 306 465 630 705 921 72 97 8126 219 646 92 [illegible] 9096 200 21 30 74 323 24 403 553 791 815 [illegible]

11 303 93 409 571 85 606 33 48 93 747 854 56 74 91 905 33086 254 313 416 542 56 616 869 908 34069 70 78 199 225 431 590 809 90 985 35000 17 37 119 76 277 557 67 77 798 848 92 948 36012 63 136 64 289 300 8 16 84 494 516 33 717 37061 91 156 370 423 571 716 82 992 38029 152 78 209 31 329 549 601 88 707 901 32 39008 13 58 115 52 283 532 613 15 18 37 742 [illegible]

125140 484 697 738 92 126017 37 93 182 206 483 526 68 86 622 53 57 711 817 127130 85 303 31 84 90 446 87 553 668 807 990 128103 347 49 467 613 [illegible]

Hufiec harcerzy na boisku.

Dysk — kula — oszczep...

Dorocznym zwyczajem na stadjonie Widzewskiej Manufaktury odbyły się zawody harcerskie Hufca Łódzkiego, zorganizowane przez Harcerski Klub Sportowy.

Zainteresowanie konkurencjami było olbrzymie. Osiągnięte wyniki świadczą o niezłem wyrobieniu fizycznem harcerzy.

DRUHNY.

Bieg 60 mtr.: Tomaszewska 9 min., Wójtkowska; **100 mtr.:** Wójtkowska 15,2 Wodnicka 15,3; **sztafeta 4 na 60:** druż. komb. Konopnickiej: Potocka 39,5; **skok wzwyż:** Pegzówna 1 m. 20 cm., Lewandowska; **skok wdal:** Wodnicka 4 m. 2 cm., Żołędowska 3 m 57 cm.; **rzut dyskiem:** Wodnicka 19 m. 60 cm., Wójtkowska 2 m; **rzut oszczepem:** Lewandowska 18 m. 48 cm. 2-ie Wodnicka; **rzut kulą:** Lewandowska 7 m. 50 cm., Pegzówna.

DRUHOWIE.

Bieg 100 mtr.: Łada 11,6, Zakrzewski 11,8; **bieg 400 mtr.:** Zakrzewski 59,9; **sztafeta 4 na 100:** Druż. Harc. Traugutt 50,2 2-gie Poniatowski 1500 m. Kamionka, Drużyna Bema 5,6, 2-ie Głydziak; **skok wzwyż:** Zakrzewski 1,60, Ośmielak 1,55 m.; **skok wdal:** Łada 6,6 m., Ośmielak 5,58 m.; **rzut dyskiem:** Fidala 30,50 m., Kiciński 25,95 m.; rzut kulą: Fidala 10,7 m., Ciszewski 8,95 m.; **rzut oszczepem:** Ośmielak 39,85 m., Kawnik 39,48 m

JUNIORZY.

Bieg 60 mtr.: Gertner 8,7; **bieg 200 mtr.:** Lisner; **sztafeta 4 na 60:** Druż. Harc. Zawiszy 37,2, Druż. Dąbrowskiego 37,4; **bieg 800 mtr.:** Lisner 2,43,8; **skok wdal:** Dziedzic 4,65 m; **rzut oszczepem:** Wciślicki 25,65 m.; **rzut kulą:** Wciślicki 9,92 m.; **rzut dyskiem:** Wciślicki 32,10 m. — Punktany drużyn. Pierwsze miejsce:

Żeńskie: Konopnickiej — 23 punkty.

Męskie: I m. Drużyna Traugutta — 30 punktów, II m Kiliński — 30 punktów, III m. Poniatowski.

Juniorzy: Drużyna Traugutta — 26 punktów, II m. — Dąbrowskiego, III m. — Zawiszy.

Sport w kilku słowach.

(—) Klub Sportowy Hakoah w Łodzi przystępuje do budowy własnego boiska które mieścić się będzie przy ulicy Letniej Teren pod budowę został już wydzierżawiony i w najbliższym czasie rozpoczną się prace dookoła budowy boiska, które narazie zawierać będzie boisko piłkarskie oraz place do gier sportowych.

(—) Załatwiona została przez ŁOZPN definitywnie sprawa meczu międzymiastowego Łódź — Kraków, który rozegrany zostanie w dniu 11-go października w Łodzi.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegra Makkabi łódzka dwa spotkania piłkarskie z wicemistrzem Zagłębia Dąbrowskiego drużyną Hakoahu w Będzinie. Hakoah będziński zaliczany jest do najsilniejszych zespołów żydowskich w Polsce.

(—) W finale gier pojedynczych panów o mistrzostwo Wielkopolski, Tłoczyński bez trudu pokonał Tomaszewskiego 6:1, 6:6, 6:1, zdobywając tytuł mistrza tennisowego Wielkopolski.

(—) W Toruniu rozegrane zostały mistrzostwa tennisowe armji, zakończone zwycięstwem por. Przybylskiego, który w finale pokonał ppłk. Żongołłowicza 6:1,6:1,6:2 W grze podwójnej mistrzostwo zdobyła para Przybylski i Żongołłowicz, która pokonała parę Kral i Burzyński 7:5, 6:4 6:4.

(—) W mistrzostwach Polski w hazenie wezmą udział cztery drużyny, a mianowicie Cracovia, Polonja, Warta i HKS z Łodzi. Mistrzostwa rozegrane zostaną w Warszawie, przyczem drużyna łódzka gra z Wartą a zwycięzca tego spotkania zmierzy się ze zwycięzcą meczu Cracovia — Polonja.

BLUSZCZ.

Nr. 39-ty „Bluszczu" otwiera artykuł wstępny „Pokój czy wojna?" N. J., omawiający działalność Kobiecej Ligi Pokoju i wystąpienia jej centrali przeciwko Polsce, „Zakładanie Stowarzyszeń" Z. Brykalskiej poucza o zasadach tworzenia zrzeszeń i instytucji społecznych. Dalej znajdujemy „Pokutę", nowelę Poli Gojawiczyńskiej, wrażenia z podróży i wycieczek: „Alpy" H. Mortkowiczówny i „Biała Dama z Lewoczy" Janiny Strzeleckiej, „W klubie paryżanek" W. Woytowicz-Grabińskiej, „Jak dorabiać" M. Dobrowolskiej oraz bogaty dział gospodarczy, kronikę, mody i ilustracje.

WPISY DO ZWIAZKU STRZELECKIEGO.

Zwiazek Strzelecki miasta Łodzi rozpoczął z nowym rokiem pracy przysposobienia wojskowego zaciąg ochotniczy do szeregów męskich i żeńskich.

Korzyści osobiste z należenia do Związku Strzeleckiego są wielkie. Członkowie, ćwiczący w przysposobieniu wojskowem Związku, otrzymują w czasie odbywania służby wojskowej ulgi w postaci ułatwień w wyborze broni, łatwiejszego uzyskania urlopu, pierwszeństwa przy przyjmowaniu do szkół podoficerskich, a wreszcie — co najważniejsze — w postaci skróconej służby wojskowej.

Związek Strzelecki wychowuje swych członków na zdolnych, ofiarnych, pełnowartościowych żołnierzy-obywateli. Młody strzelec i strzelczyni, przebywając w świetlicy, gdzie jest biblioteka i czytelnia pism, godziwe gry i rozrywki zdobywa wiedzę i rozwija swój umysł uczy się porządku, karności, słowności i ofiarności.

Kto więc pragnie podnieść się i udoskonalić, oświecić swój umysł i stać się pożytecznym dla państwa, niech zaciągnie się natychmiast w szeregi Związku Strzeleckiego.

Wpisy ochotników i ochotniczek przyjmuje do 10 października biuro Zarządu ZS. ul. Piotrkowska 64 (w podwórzu) codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6 — 8 wiecz.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Pieśniarze Ghetta.
Teatr Kameralny — Wilki w nocy.
Teatr Popularny — Mąż naszej panienki.
Apollo — Śpiewak jazzbandu
Casino — David Golder.
Capitol — Na zachodzie bez zmian.
Corso — Tarzan, władca dżungli.
Czary — Znak żaby.
Grand - Kino — Szary dom.
Ludowy: — Noce bezsenne, noce szalone.
Luna — Spóźniony romans
Mimoza — Koniec świata.
Odeon — Nieposkromiony.
Oświatowy — Dla dorosłych Cnotliwe panienki. Dla młodzieży: Triumf cowboya.
Palace — Pociąg samobójców.
Przedwiośnie — Pochodnia.
Resursa — W sidłach kłamstwa.
Splendid: — X — 27.
Wodewil — Nieposkromiony.
Zachęta — Odwieczna pieśń
Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza.

Już jutro szampański „COCTAIL" otwiera swe podwoje.

Inauguracja teatru „Cocktail" (Przejazd 34) zapowiada się niezwykle interesująco. Zespół baletowy Tacjanny Wysockiej wykona tańce z muzyką Maklakiewicza w kostjumach Zofji Stryjeńskiej oraz taniec „Modern".

Niezrównana para Zizi Halama i Feliks Parnell ukażą się w tańcu „Marynarzy" w inscenizacji tanga w „Gadjatorze", oraz Zizi Halama wykona parodje: Marleny Dietrich i Hanki Ordonówny.

W perełce muzycznej Leo Falla („Piękny sen") usłyszymy dwie świetne śpiewaczki Xenię Grey i Tolę Mankiewiczównę oraz młodego obiecującego artystę Jerzego Błocka.

W piosenkach Krupińskiego zaprezentuje się obdarzony ślicznym głosem barytonowym Antoni Iżykowski. W ciekawym skeczu „Trójkąt w kalejdoskopie" poznamy Lisię Czacharską i Janusza Snaya w otoczeniu K. Kiłowskiego i K. Tatarkiewicza. Wanda Jakubińska odśpiewa „Najnowsze szmoncesy" wreszcie znakomity recytator Henryk Szatkowski odegra i wypowie cały szereg utworów Tuwima-Rymwid-Mickiewiczowej i innych. Prolog red. Tad. Kończyca wyp. kierownik teatru K. Tatarkiewicz. Przy pulpicie pozyskany zpowrotem do Łodzi dyr. Z. Białostocki. Dekoracja Roman Bubiec.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn (za złoty 1 ft. st.) zamk. 36.00. Praga wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 375.50,—378.50. Zurych złoty (za 100 złotych) zamkn. 57.25. Berlin złoty (za 100 złotych) noty większe 47.05 — 47.7, wpłaty na Warszawę 47.10 — 47.30 na Katowice 47.10 — 47.30, na Poznań 47.15—47.35. Gdańsk złoty (za 100 złotych)57.48 — 57.59. telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.48 — 57. 59.

LONDYN. Zamknięcie: New York 384. Paryż 97.75. Berlin 16.50. Amsterdam 9:56. Bruksela 27.75. Włochy 80.25. Szwajcarja 19.62. Kopenhaga 17.75. Sztokholm 17.25. Oslo 17.75. Helsingfors 175.50. Praga 130.—. Rumunja 720.—. Wiedeń 29.—. Warszawa 36.—.

PARYŻ. Zamknięcie: Londyn 97.87 i pół. Nowy Jork 25.39 i pół. Belgja 354.—.

BAWEŁNA.

Liverpool. 29. 9. Amerykańska. zamknięcie: wrzesień 4.25. październik 4.22. listopad 4.19. grudzień 4.19. styczeń 4.22. luty 4.25. marzec 4.29. kwiecień 4.32. maj 4.35. czerwiec 4.38. lipiec 4.41. sierpień 4.44. Loco 4.51.

Liverpool. 29. 9. Egipska — zamknięcie: wrzesień 6.69. październik 6.66. listopad 6.82. marzec 7.—. maj 7.11. lipiec 7.19. Loco 7.25.

Nowy Jork. 29. 9. Amerykańska — zamknięcie: październik 5.86. listopad 5.96. grudzień 6.08. styczeń 6.17. luty 6.25. marzec 6.35. kwiecień 6.43. maj 6.54. czerwiec 6.61. lipiec 6.72. Loco 6.—

Nowy Orlean 29. 9. Amerykańska — zamknięcie: październik 5.88. grudzień 6.06. styczeń 6.16. marzec 6.35. maj 6.53. lipiec 6.70. Loco 5.70.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy dewizowej było normalne. Tendencja — niejednolita. Dewizy na Gdańsk podniosły się o 5 gr., na Szwajcarję o 6 gr., na Belgję — o 20 gr., oraz na Londyn— o 75 gr. (na 1 funcie). Dewizy na Pragę i Nowy Jork (zwykły i telegraficzny) obiegały po kursach nie zmienionych niżej zaś o 2 gr. notowano Paryż oraz o 30 gr. — na Holandję. Z banknotów zagranicznych dolary St. Zjednoczonych sprzedawano po kursie dotychczasowym, od 10 bm. nie zmieniającym się. W obrotach prywatnych wahania kursowe nie przekraczają ćwierć gr. na dolarze. Również poza giełdą obracano banknotami angielskiemi po 36, oraz niemieckiemi — 210.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Już drugi dzień z rzędu zauważyć się daje na rynku pożyczek państwowych wzmocnienie się tendencji. Najruchliwsze były: 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna. W ostatnich czasach wzmogło się zainteresowanie dla tej ostatniej, zakupywanej również w celach lokacyjnych. 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna zyskała na kursie 1 proc. oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna — 2 proc. 10 proc. Poż. Kolejowa wróciła do al pari, zyskując w ten sposób pół procent. Jedynie 5 proc. Poż. Konwersyjna poniosła drobną stratę (ćwierć proc.). Listy zastawne i obligacje banków państwowych były zakupywane po kursach dotychczasowych.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — SŁABSZE.

Konjunktura dla prywatnych papierów lokacyjnych nie była korzystna. Obracano jedynie listami zastawnemi towarzystw warszawskich po kursach obniżonych. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o trzy ćwierci proc. 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 1 proc. oraz 7 proc. L. Z. Ziemskie (dolarowe) o trzy i pół proc. Prowincjonalne — bez obrotów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Inwestycyjna 81.50—82.00—81.50. serje: 88.00—89.00. Konwersyjna 43.50. Stabilizacyjna 51.00—54.50—53.00. Kolejowa 100.00; Listy Zastawne: 7-pr. BRolnego 83.25. 8-pr. B Rolnego 94.00. 7-pr. BGKraj. 83.25. 8-pr BGKraj. 94.00; Obligacje: 7-pr. BGKraj. 83.25. 8-pr. B. G. Kraj. 94.00. 8-pr Bud. BGKraj. 93.00; 4-pr. m. Warszawy 46.00—45.25. 7-pr. m. Warsz. 66.00. 5-pr. m. Warszawy 49.00. 8-pr. m. Warszawy 63.50—62.00—63.00.

AKCJE — NIECO MOCNIEJSZE.

Nastrój na rynku akcyjnym był nieco lepszy Obroty były większe. Z akcyj bankowych i metalurgicznych pozostały bez zmiany akcje Banku Polskiego i Lilpopy. Z akcyj kopalnianych akcje Warszaw. Tow. Kopalń Węgla podniosły się o zł. 1.25. Z akcyj spożywczych Haberbusch zyskał na kursie 2.— złote

KURS AKCYJ.

Bank Polski 112.50. Węgiel 19.25. Lilpop 12.5[illegible] Haberbusch 65.50—65.00—67.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 30.9. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 21.25—21.75. Pszenica 23.00—23.50. Owies jednolity 22.50—24.50. Owies zbierany 20.50—21.50. Jęczmień na kaszę 20.00—21.00. Jęczmień browarny 23.00—24.00. Mąka pszenna luksusowa 45.00—55.00. Mąka pszenna 0000 40.00—45.00. Mąka żytnia wg. t. p. 37.00—39.00. Otręby pszenne szale 14.50—15.00. Otręby pszenne średnie 13.50—14.00. Otręby żytnie 12.00—12.50. Kuchy rzepakowe 17.00—18.00 Rzepak zimowy 29.00—30.00. Groch Wiktorja 26.00—30.00. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

WINSZUJEMY

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 5.34.
Zachód — 5.20.
Długość dnia 12.03.
Ubyło dnia 4.56.
Tydzień 40.

Zapomoga doraźna za m. październik.

Magistrat m. Łodzi — urząd zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości, że w czwartek dn. 1 października 1931 r. rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową doraźną zapomogę za miesiąc październik 1931 roku.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu urzędu zasiłkowego przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32 w godzinach od 8.15 do 14-ej według następującego porządku:

Czwartek, litery: od A do F.
Piątek, litery od G do J.
Sobota, litery: od K do Ł.
Poniedziałek, litery: od M do O
Wtorek, litery: od P do S.

Wybuch wulkanu Krakatau.



Wulkan Krakatau między wyspami Jawą i Sumatrą, którego wybuch w roku 1883 uśmiercił przeszło miljon ludzi, zaczął znowu działać.

Przy zielonym stoliku...
WYWIAD z SZULEREM KARCIANYM.
Tajniki greckiej gry.

Król szulerów, jak przystało na człowieka poważnie biorącego życie, otrzymał fachowe wykształcenie: skończył akademję szulerską.

— Niepodobna być wszechstronnym. Takie typy spotykają się między nami bardzo rzadko — powiedział ekskról do współpracownika „Neues Wiener Journal". Zgrubsza można tych szczególnych specjalistów podzielić na takich, którzy się wyćwiczyli w grach komercyjnych i takich, którzy uprawiają wyłącznie hazard. O pierwszych „król" wyraża się pogardliwie: „groszowa gra!" Szulerzy drugiej kategorji muszą wybrać sobie jedną lub kilka gier hazardowych: bakarata, chemin de fer, ferbla, pokiera... Przeważnie szulera

finansuje towarzystwo,

które się w tym celu zawiązuje. Specjalista mieszka w najlepszym hotelu, w którym nigdy nie zasiada do gry — jest wytwornie ubrany, ma dobre maniery, powodzenie u kobiet. Czasami trzeba czekać tygodniami na sposobność, żeby się „wkłady" opłaciły. Kiedy wywiad donosi, że do Cannes lub Ostendy przyjechał ptak, którego warto oskubać, wyjeżdżają tam naganiacze, którzy zatrzymują się w tym samym hotelu. Wara, jeśli który z nich ośmieli się na najmniejsze oszustwo w grze! Przeciwnie do obowiązków ich należy przegrywać. W kilka dni potem zjeżdża do tego samego hotelu

wytworna dama.

Ten epizod jednak nie jest konieczny: zależy od temperamentu człowieka, którego ma się ograć.

Kiedy „naganiacze" zaprzyjaźnią się z ofiarą, przyjeżdża

główny aktor.

Partyjka jedna druga, zupełnie uczciwie, zanim się nie nadarzy odpowiednia chwila. Natenczas wybiera jedną ze znanych, wypróbowanych i niezawodnych metod.

— Jedno muszę panu powiedzieć — zastrzegł się eksszuler. — Znaczone karty, to czysta blaga. Tylko dyletanci uciekają się do takich ordynarnych kawałów.

Najlepsza jest tak zwana gra „grecka". Polega ona na tem, że specjalista ma przed sobą

stos banknotów.

Pierwsze rozdania są rozegrane uczciwie. W odpowiedniej chwili jednak specjalista niepostrzeżenie podsuwa pod banknoty kartę, która mu jest potrzebna to jest — jeżeli chodzi o bakarata — dziewiątkę, ósemkę albo figurę. Przy następnem rozdaniu wybiera znowu potrzebną kartę. Teraz ma pod banknotami gotowego szlagiera. Następne rozdanie. Szuler kładzie karty, które dostał, na banknoty i nie ogląda ich, tylko skupia całą uwagę widzów na kartach bankiera, potem niedostrzegalnym ruchem — musi to być jednak bardzo zręcznie zrobione — odwraca stos banknotów, karty schowane wychodzą na wierzch i gracz ma szlagiera z ręki.

Druga metoda polega na telegrafowaniu. Jeden ze spólników staje za grającymi, po przeciwnej stronie stolika i jakimś ledwo dostrzegalnym ruchem informuje specjalistę o tem

co mają partnerzy.

Zapalenie papierosa może naprzykład oznaczać trójkę, wyjęcie chustki do nosa — fula i t. p.

Mniej ryzykowne, ale też i mniej korzystne jest granie na spółkę. Poprostu kilka osób wkłada pieniądze do wspólnej kasy i gra na „przetrzymanie". Ponieważ ten, kto przetrzyma, musi wygrać — podobno jedna jedyna zasada! — wkońcu spółka wygrywa. Chyba, że trafia na drugą spółkę, mającą silniejsze nerwy. Są to jednak wypadki bardzo rzadkie.

Powrót do ringu.



BENNY LEONARD

najlepszy bokser świata w wadze lekkiej i muszej, który od dziesięciu lat nie brał udziału w zawodach, zgłosił w wojorskim klubie zamiar powrotu do ringu.

Fałszywe zeznanie szofera.
Sfingowany napad w lasku Bulońskim.

Niejaki Besnier, zamieszkały w Paryżu, wracając nad ranem do domu przez lasek Buloński, zauważył taksówkę, stojącą wpoprzek drogi

ze światłami zgaszonemi.

Na siedzeniu, przy kierownicy był człowiek, z głęboką raną na czole, nie dający znaku życia. Besnier zawiadomił policję, która zarządziła przetransportowanie szofera do szpitala, gdzie odzyskał przytomność.

W taksówce znaleziono kapelusz męski, biały filcowy kapelusz damski, oraz woreczek ceratowy, zawierający drobiazgi kosmetyczne.

Ranny nazwiskiem Mikołaj Chałupnikow, Rosjanin, podał, że na placu Clichy wsiadło do jego taksówki towarzystwo, złożone z trzech osób.

Jeden z mężczyzn usiadł obok niego, drugi wraz towarzyszącą mu kobietą, zajął miejsce we wnętrzu samochodu. Kazali jechać do lasku Bulońskiego. Niedaleko toru wyścigowego Chałupnikow usłyszał brzęk rozbitej szyby i równocześnie otrzymał

uderzenie w twarz

jakimś twardym przedmiotem. Następnie wszyscy troje rzucili się na niego, usiłując mu zabrać cały zarobek, wynoszący zresztą zaledwie 95 franków. On jednak bronił się i napastnicy uciekli. Co się potem stało, nie pamięta.

Opowiadanie Rosjanina nie wydało się policji prawdopodobnem. Istotnie okazało się, że Chałupnikow, jadąc zbyt szybko w stanie nietrzeźwym

przewrócił jakiegoś motocyklistę

a potem zmyślił całą historję o napadzie dla uniknięcia odpowiedzialności. Znalezione w samochodzie rzeczy należały do jego znajomych, którzy obawiając się skutków zbyt szybkiej jazdy, powyskakiwali z taksówki.

Najpiękniejsze paryżanki.
Opinja fotografa - włóczęgi.

Amerykański fotograf artystyczny p. Leo Shoob, który niedawno przybył z Kalifornji do Paryża, oświadcza na szpaltach paryskiego „Le Matin":

W Paryżu spotkać można

najwięcej ładnych kobiet.

Dotychczas utrzymywano, że centralnym punktem piękności wszechświatowych, jest Hollywood. Jest to fałsz. Moje studja fotograficzne i doświadczenia jakie zdobyłem podczas dalekich wędrówek po świecie, zawsze z aparatem fotograficznym, wykazać mogą jak najwyraźniej, że Paryż jest stolicą piękności, jak żadne inne miasto na świecie. Aparat fotograficzny nie kłamie, utrwalając zawsze tylko prawdę.

Sztuczne forniery.
Niezwykły pomysł.

Na jakie pomysły wpadają dziś ludzie!

Ponieważ lepsze meble lub urządzenia z drzewa drogiego nie każdemu są dostępne, imituje się dziś forniery najdroższych nawet drzew na tanich w ten sposób, że stosuje się system, t. z. Masa. Polega zaś on na tem, że zdejmuje się w drodze fotograficznej „wyraz twarzy" (usłojenie) prawdziwego i szlachetnego drzewa w naturalnej wielkości, potem wykonuje się z tego kliszę offsetową i

wyciska ją na drzewie.

Po pewnym czasie nitrocelulozowym lakiem przejeżdża się po „wzorze" i umacnia go na stałe. Forniery tą drogą uzyskane są łudząco podobne do prawdziwych.

Rak wyprzedził gruźlicę.
Makabryczny wyścig.

Dwie duże grupy chorób pochłaniają największą liczbę ofiar z pośród ludzkości — rak i gruźlica. We wszystkich krajach choroby te zajmują miejsca wśród przyczyn zgonów. Energiczna walka z gruźlicą, prowadzona wszędzie na szeroka skalę, dała dzięki postępowi nauki i medycyny społecznej

bardzo pomyślne wyniki.

We wszystkich krajach kulturalnych umieralność na gruźlicę stopniowo się zmniejsza.

W Anglji w latach 1881 — 1890 było zgonów na gruźlicę 17,3 na 10.000, w latach 1901 — 1910 11.6. W Niemczech w 1913 roku umierało na gruźlicę 14,8 (mężczyźni) — 13,9 (kobiety), w roku zaś 1927 9,4 — 9,2 na 10.000.

Zupełnie inaczej wygląda statystyka umieralności na raka. Nie wiedząc do dzisiejszego dnia nic pewnego o przyczynach tej strasznej choroby, nie możemy oczywiście prowadzić racjonalnej walki z rakiem.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że umieralność na raka systematycznie się zwiększa i w wielu krajach

znacznie przewyższa

umieralność na gruźlicę.

W Niemczech w 1923 roku było zgonów na gruźlicę znacznie więcej, niż na raka stosunek 93074 — 58.281), w 1925 roku przewaga umieralności na gruźlicę znacznie zmalała (66505 wobec 63356), w roku 1926 zaznacza się już wyraźnie przewaga raka (61408 wobec 66.255), a w roku 1927 przewaga ta wyraża się w liczbach 59.037 (gruźlica) wobec 69945 (rak). W ostatnich więc dwu latach w Niemczech zmarło na raka o 12.755 osób więcej

niż na gruźlicę.

Podobne dane znajdujemy także w innych krajach: zwiększenie umieralności na raka wogóle i przewagę liczby zgonów na raka w stosunku do liczby zgonów na gruźlicę.

Reakcja umysłu ludzkiego
na nagłe bodźce.

W dobie tak częstych karambolí i przejechań szczególnego znaczenia nabiera reakcja umysłu ludzkiego i nerwów na nagłe bodźce a mianowicie:

szybkość tej reakcji.

Doświadczenia poczynione z 57 typowemi szoferami amerykańskimi wykazały, że przeciętny czas, potrzebny do zauważenia sygnału niebezpieczeństwa, uświadomienie sobie jego znaczenia i sięgnięcie do hamulca, wynosi

ponad pół sekundy.

W tym czasie samochód, jadący z szybkością 60 klm na godz. przebywa 8 m. Dla wielu osób jednak czas reakcji jest dłuższy i wynosi 1, a nawet 2 sekundy W tym czasie ów samochód przebędzie 16 lub 32 m. zanim kierowca przystąpi

do jednego hamowania.

Jeżeli czas ten trwa 1 sek. a samochód jedzie z szybkością 100 klm. godz. jego „martwa przestrzeń" wyniesie 28 m. Czyli w razie napotkania jakiejś nagłej przeszkody w odległości mniejszej

nastąpić musi nieuchronne zderzenie

Nie wspominamy o tem, że niebezpieczna strefa samochodu wynosi w praktyce znacznie więcej ponieważ już uruchomione hamulce nie zatrzymują wozu na miejscu

Na instynktowne przymknięcie oka, któremu coś grozi trzeba 1.10 sekundy Piłka tennisowa silnie odbita w stronę gracza stojącego bliżej niż 4 m., może go trafić w oko, którego nie zdążył jeszcze zamknąć.

Taką strefę niebezpieczeństwa posiada również człowiek

idący pieszo.

Przy marszu 6,5 kil. na godz. i reakcji 1 sekundowej wynosi ona około 1.8 m. Czyli jeśli w odległości 1 metra od człowieka idącego pojawi się nagle samochód, człowiek ten nie zdąży się już zatrzymać, ani tem bardziej cofnąć. Jego reakcja trwać będzie dłużej niż czas, potrzebny na przebycie metra, dzielące go go od niebezpieczeństwa.

W wielkich miastach dzięki ciągłym niebezpieczeństwom czas reakcji ulega,

pewnemu skróceniu.

a ona sama do pewnego stopnia mechanizuje się. Mimo to wypadki są częste, a we wszystkich niemal jedynem, typowem uzasadnieniem nieszczęścia jest — „za późno spostrzegłem się".

Piekło emigrantów.



Wysepka „Ellis Island" w porcie nowojorskim z gmachami urzędu immigracyjnego Stanów Zjednoczonych, gdzie rozgrywają się często dramatyczne sceny z powodu odsyłania niepożądanych emigrantów do europejskich portów. Obecnie wykryto tam olbrzymie nadużycia, dokonane przez dyrektora urzędu immigracyjnego, który za łapówki wpuszczał emigrantów, nieposiadających ważnych paszportów na terytorjum Stanów.

Papierośnica z napisem
zaprowadzi szantażystę do więzienia.

Pewien zamożny Anglik przez szereg lat utrzymujący stosunek miłosny z niejaką Daisy Johnson, bawiąc w miejscowości kąpielowej

zgubił papierośnicę,

w której było nazwisko i adres kochanki.

Papierośnica nie była zbyt wartościowa. Anglik więc szybko przebolał stratę, a o nazwisku i adresie nawet nie pomyślał.

Nagle przed rokiem, zwrócił się do niego telefonicznie jakiś osobnik, który oświadczył, że jest Johsonem i że pragnie porozmawiać osobiście z kochankiem swej żony.

Podczas rozmowy, jaka potem nastąpiła ów Johnson oznajmił, że znalazł papierośnicę ze swym adresem i nazwiskiem swej żony, która wobec tak oczywistej zdrady **chce się rozwieść.** i wyjechać do Ameryki.

Na drogę zażądała 5.000 złotych.

Niefortunny kochanek wypłacił mu żądaną sumę, ale „Johnson" od tego czasu począł go nachodzić z coraz to nowemi żądaniami, aż szantażowany obywatel zbuntował się i dał znać o wszystkiem policji.

I cóż się okazało? Oto oskarżony Johnson nie był wcale mężem Daisy, chociaż nosi to same nazwisko, zresztą bardzo pospolite w Anglji.

Skorzystał tylko ze znalezienia papierośnicy, by nabrać zbyt łatwowierne go i ustępliwego lowelasa. Będzie za to tem surowiej ukarany.

Pech szczęśliwego gracza.
Cofnięty podpis na czeku.

Mr. Henry Dawson jest człowiekiem o którym można powiedzieć, że ma pecha w grze, nawet wtedy, gdy wygrywa.

Wygrał on bowiem na statku „Bremen", podczas gdy znajdowali się na pełnem morzu,

32.166 dolarów

w pokiera od swego rodaka Mr. Charles'a Dundora.

Pan Dundore nie miał przy sobie potrzebnej gotówki, wystawił więc czek na bank Morgana w Paryżu.

Mr. Dawson, przybywszy do Paryża, udał się do banku, ale pieniędzy mu nie wypłacono.

Wówczas Mr. Dawson zaskarżył swego dłużnika i bank Morgana.

Ale pan Dundore tłumaczył się w ten sposób.

Zaproszono go do gry na czwartego, nie wiedział, że stawki są tak wysokie. Gdy przegrał, wystawił czek, ale po namyśle,

zanulował go w banku,

gdyż wypłacenie takiej sumy zrujnowałoby go doszczętnie.

A teraz najciekawszy moment tłumaczenia Mr. Dundore.

Pieniądze przegrał on na niemieckim parowcu „Bremen", a więc na terytorjum niemieckiem. W Paryżu nie może go więc ścigać sprawiedliwość.

Mr. Dawson stanowczo ma pecha.

Jest bowiem amerykaninem, któremu we Francji nie chcą wypłacić pieniędzy wygranych na parowcu niemieckim.

Podsłuchane.

MODA.

Żona (z przymilającym uśmiechem) — Wiesz już mężusiu, jakie kapelusze moda przepisuje na zimę?

Mąż: — Naturalnie, mogę ci to zaraz powiedzieć. Są dwa modele.: jeden, który ci się nie podoba, drugi zaś który jest zadrogi na moją kieszeń.

OSTROŻNOŚĆ.

Znajomy: — Wspaniały. Ale dlaczego wszyscy pańscy sprzedawcy zezują?

Kupiec: — Aby nikt z klijentów nie mógł się zorjentować, z której strony go obserwują.

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE.

Wdowa: — Proszę pomyśleć panie doktorze, już trzy miesiące minęło od śmierci męża, a teraz zjawia mi się każdej nocy we śnie.

Lekarz: — Tak? Może pani będzie łaskawa mu przypomnieć, że nie zapłacił mi jeszcze stu złotych.

ACH, TAK!

Jeżeli mój szef nie cofnie swych słów, od pierwszego nie przyjdę więcej do biura.

— Co on ci powiedział?

— Wypowiedział mi posadę.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.